Ner 75. Kraków, 2 Kwietnia — Czwartek. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1885 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń w Sukiennicach pod l. 23 w handlu galanteryjnym p. M. Herza, *(od d. 1 Kwietnia w hotelu Saskim)*, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr, 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 kwietnia

Z porządku dziennego dyskusyi dziennikarskiej nie ustąpiła jeszcze kwestya, czy po Wielkiej Nocy zwołaną zostanie Izba deputowanych na krótką sesyę. Podczas gdy czerpiąca informacye swe z urzędowych źródeł *Budap. Corr.* donosi, iż Izba deputowanych zbierze się 10 kwietnia dla uchwalenia nowelli cłowej, oświadczają przeciwnie dzienniki czeskie apodyktycznie, że po świętach sesyi już nie będzie, a Rada państwa w każdym razie zostanie zamkniętą mową tronową. Pewną jest tylko rzeczą, iż po świętach zebrać się musi Izba panów dla załatwienia ugody z koleją północną; w ugodzie tej bowięm zawarte jest postanowienie, według którego ugoda ta obowiązuje Towarzystwo kolej północnej tylko w tym wypadku, jeśli do 10 kwietnia uzyska prawodawcze zatwierdzenie. Donoszą też, że dziś odbędzie się posiedzenie komisyi kolejowej Izby panów, na którem referat w przedmiocie ugody z koleją północną obejmie hr. Karol Kuefstein, dawny radca ambasady w Paryżu, który dopiero przed kilku dniami został wybrany do komisyi kolejowej i tymczasowo przydzielony do służby w ministeryum spraw zagranicznych. — Rozpuszczoną przez dzienniki peszteńskie pogłoskę, iż Izba panów odrzuci ugodę z koleją północną, uważa *Politik* „za pozytywnie fałszywą.“

Sejm kroacki został Najwyższem pismem odręcznem zwołany na 18 kwietnia. Zwołana oddzielnie przez prezesa sejmu komisya budżetowa, ukończy do tego czasu swą pracę. Kiedy na przedostatniem posiedzeniu sejmowem prezes Hrvat oświadczył, iż komisya budżetowa zbierze się 28 marca, a skoro zakończy swą pracę, zostanie Sejm zwołany, wówczas nikt nie wystąpił przeciw temu, a dopiero teraz podnoszą z wielu stron, iż postępowanie to nie odpowiada dotychczasowym zwyczajom, a poniekąd nawet sprzeczne jest z regulaminem sejmowym. Zapatrywanie to podzielają nawet liczni członkowie większości sejmowej, twierdząc, że komisya nie może obradować podczas feryj sejmowych, a to tem bardziej, skoro układany obecnie budżet, jest pierwszym jednolitym budżetem dla Pogranicza. Opozycya naturalnie z góry protestuje przeciw przedwczesnemu zwołaniu komisyi budżetowej; większość zaś przekonana wprawdzie o słuszności motywów opozycyi, musiała jednak odrzucić wniosek na odroczenie obrad komisyi, gdyż nie czuła się kompetentną do obalenia uchwały sejmowej. Tak więc obraduje komisya budżetowa, która dyskusyę nad budżetem doprowadziła już do tyt. 8 (sprawy sanitarne). Wniosek Mazzury, żądający utworzenia najwyższej Izby obrachunkowej dla Kroacyi, został odrzucony, gdyż ban stanowczo oświadczył się przeciw temu wnioskowi.

Członkowie kroacko-sławońskiej deputacyi regnikolarnej, zebrali się przedwczoraj na posiedzenie celem ułożenia punktacyj, które służyć mają za podstawę rokowań z węgierską deputacyą regnikolarną. Na posiedzeniu tem omawiano przedewszystkiem te obrażenia ustawy ugodowej, które mogły wprawdzie wypłynąć z nieporozumienia, ale w każdym razie zdolne były w narodowem poczuciu wzbudzić obawy i wątpliwości w trwałość panujących w kraju stosunków, jak niemniej w nietykalność praw i konstytucyjnych urządzeń. Odnosi się to do zawieszenia konstytucyi przez prezesa ministrów Tiszę i zamianowania królewskiego komisarza w jesieni 1883 r. Ogólnie objawiono życzenie, aby rokowania doprowadziły do zadawalniającego rezultatu, i aby. w ten sposób związek Węgier z Kroacyą wzmocniły i czystość praw przywróciły.

Dnia 30 b. m. wrzało już od samego rana grożnie w Paryżu. Miasto było pod wpływem wiadomości o ponownej porażce wojska francuskiego w Tonkinie i o potrzebie odwrotu wszystkich posterunków wysuniętych do miejsc ubezpieczonych na Delcie. Zmienna w swych względach dla osób publicznych opinia paryska, czyniła obecne ministerstwo odpowiedzialnem za świeże niepowodzenia broni francuskiej.

Po stronie ministrów nie było jeszcze widać zbytniego zaniepokojenia. Na odbytej naradzie całego ministerstwa, postanowiono zażądać od Izby 200 milionów franków kredytu na kroki, jakie teraz przeciw Chinom przedsięwziąć należy.

W czasie poobiednim zebrała się w pałacu na Quai d'Orsay zwołana na ten dzień konferencya kanału sueskiego. Otworzył ją, jakby się na żadną zmianę nie zanosiło, prezes ministrów p. Ferry, chociaż może już przeczuwał, co go czeka za kilka godzin. W przemowie swej podniósł zamiar pokojowy, jakim się odznacza program konferencyi, i położył nacisk na międzynarodowy charakter drogi wodnej, dla której ubezpieczenia konferencya ma stosowne obmyślić środki.

W dwie godziny później rozpoczęło się posiedzenie Izby deputowanych. Ministerstwo wniosło o kredyt 200 milionów franków. Wszczęła się wrzawa niezmierna. Zaczęto się domagać, aby pierw kwestyę gabinetową rozstrzygnąć; Clemenceau i Ribot podali interpelacyę względem ostatnich wypadków w Tonkinie. Ferry zażądał, aby Izba najpierw zajęła się zażądanym kredytem, jako rzeczą rychlej wniesioną i najpilniejszą, potem zaś dopiero interpelacyą pp. Clemenceau i Ribot, a kiedy Izba w głosowaniu następnem przyjęła odwrotny porządek narad, Ferry oświadczył imieniem całego ministerstwa, że się podaje do dymisyi.

Prezes Izby p. Brisson, któremu Grévy chciał powierzyć utworzenie nowego gabinetu, odmówił. Milsze mu są widoki na przyszłego prezydenta rzeczypospolitej, niż ambarasy ministerstwa, narażające tylko na robienie sobie nieprzyjaciół. Powołany następnie p. Freycinet prosił o pozostawienie mu jednej doby do namysłu. Trudności utworzenia nowego gabinetu wynikają już z tego faktu, że niektórym ministrom, jak np. ministrowi wojny i marynarki, proponowano, aby zatrzymali tymczasowo swe miejsca. Zmiana w ministerstwach tych mogłaby znaczyć opóźnienie wysłania posiłków, coby gorsze klęski sprowadzić mogło.

Ze zmianą ministerstwa zakwestyonowane jest teraz wiele rzeczy, jak np. nieprzyjęta dotąd przez Izby konwencya względem uregulowania finansów egipskich i wszystko to, co z nią w związku zostaje, jak np. konferencya w sprawie wolnej żeglugi na kanale sueskim, zakwestyonowanym dalej jest stosunek Francyi do mocarstw zagranicznych, mianowicie do Niemiec.

Bliższe szczegóły, tyczące się utworzenia nowego gabinetu, przyniosą nam zapewne telegramy dzisiejsze.

W sprawie afgańskiej istnieje nibyto ciągła nadzieja załatwienia sprawy tej na drodze pokojowej, ale sposób, w jaki ostatecznie ma być załatwioną, dotąd nawet sformułowanym nie został. Podług odpowiedzi rosyjskiej, nieznanej jeszcze w całem swem brzmieniu, nadzieja znalezienia środka zagodzenia wszystkiego ma polegać w rozsądnem załatwieniu sprawy granicznej przez wyznaczoną do tego komisyę. Kiedy w parlamencie angielskim chciano nad tem rozprawiać, Gladstone prosił, aby temu dać dokój, bo dyskusya mogłaby, jeśliby się stała drażliwą, pogorszyć położenie rzeczy i rozbić nadzieję pokojowego załatwienia obecnego zatargu.

Nadzieja ta musi więc być słabą, kiedy tak łatwemu rozbiciu uledz może. — Ewentualność możliwa, że się rozbije, nie schodzi też jeszcze z porządku dziennego. W Londynie wspominają o umowach z Włochami, których wojska na przypadek wojny z Rosyą mają zająć Kair i Aleksandryę, *Times* zaś rozpisuje się nad tem, że na przypadek wojny Anglia nie będzie samą, bo Turcya wystąpi obok niej do boju.

Do *Standardu* donoszą, że Rosyanie w blizkości Pendżeh zebrali znaczne siły wojskowe.

Do *Daily News* donoszą z Petersburga, że w sprawie afgańskiej odbywały się wymiany zdań między posłem niemieckim a p. Giersem. Pierwszy wyrażał imieniem swego rządu nadzieję, że sprawa afgańska załatwioną zostanie pokojowo, p. Giers dawał na to odpowiedzi uspakajające i wyrażał nadzieję, że na przypadek jakich większych zawiłości w szczegółach przedmiotem sporu będących, Niemcy nieodmówią przyjaznego pośrednictwa. Poseł niemiecki oświadczył, że nie wątpi, iż Niemcy, jeśli o pośrednictwo wezwane zostaną, pospieszą z oddaniem swych dobrych usług.

Z powodu pogłosek, że Stolica Apostolska zaprozaprotestowała w drodze dyplomatycznej przeciw deportacyi biskupa Hryniewieckiego i księży Harasimowicza i Majewskiego, tudzież, że Ojciec św. zwracał się do Cara z własnoręcznem pismem, prosząc o wyjaśnienie w tej sprawie, — urzędowy *Warszawskij Dniewnik*, który dziś powszechnie uważanym jest za organ inspirowany i wpywowy, przypuszcza, że pogłoski te bardzo są prawdopodobne — i dalej powiada: „Oczywiście, że bez uchybienia prawem grzeczności — listu niemóżna zostawić bez odpowiedzi, zwłaszcza jeśli się w nim wymaga wyjaśnień. Co jednak można odpowiedzieć papieżowi na jego list, lub kardynałowi Jacobiniemu na jego dyplomatyczną notę? To jedno, że deportacya poddanych rosyjskich w drodze administracyjnej, z rozporządzenia władzy państwowej, jest wyłącznie sprawą naszej polityki wewnętrznej. Taka też a nie innna odpowiedź niezawodnie nastąpi..“

Nowoje Wremia zaś, uważając ten domysł *Warszawskiego Dniewnika* za trafny, wysnuwa jednak skrajniejsze wnioski z tejże samej rzeczy, bo rozumuje tak: „Rzym nie może niewiedzieć, że deportacya rosyjskich poddanych jest sprawą wewnętrzną rosyjską i że do spraw naszych wewnętrznych mięszać się komukolwiek nie przystoi. Jeśli zaś wie o tem i pomimo to mięsza się przez niewłaściwe interpelacye, — to popełnia gorzej niż niegrzeczność, popełnia zuchwalstwo, na które jeśli może być jaka odpowiedź, to chyba tylko jedna: „nic wam do tego.“

Z Suakimu nadchodzą do Londynu wiadomości, że znaczna część plemion opuszcza już Osmana Digmę, i że już miał zjawić się parlamentarz w obozie angielskim z zapytaniem, pod jakiemi warunkami przyjśćby mogło do zawarcia pokoju. Wiadomości tego rodzaju mieliśmy już dużo o Mahdim i o Osmanie Digmie, które potem okazały się albo zupełnie nieprawdziwe, albo w świetle nadania wielkiego znaczenia rzeczom drobnym. Wypada więc czekać na ich potwierdzenie.

Zdawało się przed paru dniami jeszcze, że gabinet p. Ferrego ma byt na długo utrwalony. Powolny dążeniom większości, bez wytkniętego programu, w oportunizmie i bierności zdawało się, że odnalazł właściwą miarę systemu republikańskiego. Używał on nadto dobrego kredytu w stosunkach zagranicznych i wprowadzał zwolna Francyę w ów koncert europejski, który w obecnych czasach odgrywa tylko sztuki, objęte repertuarem kwestyj pozaeuropejskich. W konferencyach londyńskich powiodło się p. Ferremu zaszachować dążenia gabinetu St. James co do kwestyi egipskiej, a tem samem utrwalić względy kanclerza Niemiec i gabinetu petersburskiego. Posuwając zwolna tę akcyę, mającą wyprowadzić Francyę z zupełnej bezczynności, miał p. Ferry nieszczęśliwą myśl popełnienia plagiatu wyprawy kochinchińskiej, która była jednym z czarnych punktów polityki Napoleona III.

Wszelako i tutaj prezes gabinetu prowadził dalej rzecz błędną, rozpoczętą za poprzedniego gabinetu, nie wziął też na siebie wyłącznej odpowiedzialności. Każdy kredyt na wyprawę tonkińską uchwalało Zgromadzenie narodowe, popierając gabinet w działaniu śmielszem i wyzywającem.

Jeden telegram o przegranej bitwie pod Langson wystarczył, aby zdmuchnąć jak budkę z kart, ten gabinet, który od ogłoszenia republiki okazał najwięcej fachowości dyplomatycznej i administracyjnej. Przebieg rozpraw, podany niżej, świadczy o niezmiernej lekkomyślności, z jaką Izba republikańska stawia i wywraca rządy. Była to raczej scena rewolucyjna, przypominająca czasy, kiedy konwent na odgłos przegranej bitwy, stawiał wodzów w stan oskarżenia i wydawał wyroki bez wysłuchania obrony.

Wnioski o stawienie rządu w stan oskarżenia wyszły ze skrajnej lewicy i z prawicy: tu w nadziei większego jeszcze zamętu, tam w złudzeniu, że chwila zwrotu na tory zachowawcze nadchodzi.

Wszelako ani lewica radykalna z p. Clemenceau na czele, ani monarchiczna prawica z tego przypadkowego spotkania nie wyjdzie zwycięzko.

Nowy gabinet musi być kontynuacyą dawnego, z pokrewnych, oportunistycznych złożony żywiołów, bo tego wymaga charakter obecnej Republiki. Nie nadeszła jeszcze chwila zupełnego przewrotu, — a daleką jest chwila możliwej restauracyi.

P. Brisson, prezes Izby, nie przyjął wezwania prezydenta Grevego. P. Freycinet postawił warunek, bardzo racyonalny, ale niewykonalny — żądając, aby wszystkie odcienia większości republikańskiej dały mu rękojmie stałego poparcia.

Koalicya podobna możliwą jest tam, gdzie cel i podstawa jest wspólną — a odcienia tylko rozdzielają stronnictwa. W Zgromadzeniu narodowem francuskiem i w społeczności francuskiej żyją dotąd dawne antagonizmy obozów i nowe, niemniej gwałtowne, niemniej głębokie podziały stronnictw.

Upadek gabinetu p. Ferrego, naznacza więc nową datę w procesie rozkładowym ustroju politycznego Francyi. — Niedawno pisząc o Francyi, naznaczyliśmy prawo inercyi, jakiemu ulega, i twierdząc, że skutkiem tego prawa potrzeba zewnętrznego wstrząśnienia, aby wyprowadzić Francyę z kolei w jaką weszła, aby obalić to, co stoi, lub coś innego w to miejsce postawić.

Tak skutkiem Sedanu runęło drugie cesarstwo — tak dziś skutkiem przegranej pod Langson, skutkiem pierwszego niepowodzenia w przedsięwzięciu zagranicznem, upadł gabinet, w którym skrystalizowała się polityka republikańska.

Nie mamy żadnego powodu do sympatyi lub żalu dla gabinetu Ferrego, ale przewidujemy, że jest to pierwszy krok na drodze zachwiania się obecnego *status quo* i niemożności sklejenia natomiast jakiegokolwiek systemu z względną trwałością.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Paryż 27 marca.

(*J. Z.*) Ogromną większością, gdyż 412 głosami przeciw 99, Izba deputowanych francuskich zmieniła system wyborczy i na przyszłość zamiast wybierać deputowanych w każdym okręgu osobno, całe departamenta będą głosować na kandydatów podług list, ułożonych przez komitety przedwyborcze.

Rzeczą jest więcej niż prawdopodobną, iż senat przyzwyczajony do uległości i potwierdzający wszystko, co Izba deputowanych postanawia, po-

---

POTOP

(52) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Nagle do uszu dragonów doszedł tętent szybkiego biegu konia.

— Skokiem komendant ruszył! — mówili pomiędzy sobą — pewnie chce obaczyć, czy jakiej karczmy niema blisko. Czasby już koniom popaść, czas!

Tymczasem upłynęło pół godziny, godzina, dwie, a pan Kowalski ciągle widać jechał naprzód, bo go nie było jakoś widać. Konie znużyły się bardzo, zwłaszcza przy wozie, i poczęły się wlec wolno. Gwiazdy schodziły z nieba.

— Skoczno który do komendanta — rzekł wachmistrz — powiedz mu, że szkapy ledwie nogi ciągną, a wozowe ustały.

Jeden z żołnierzy wyruszył się naprzód, ale po godzinie wrócił sam.

— Komendanta ani śladu, ani popiołu — rzekł. — Musiał z milę naprzód wyjechać.

Żołnierze poczęli mruczeć z nieukontentowaniem.

— Dobrze mu, bo się przez dzień wyspał i teraz na wozie, a ty się człeku kołacz po nocy ostatnim tchem końskim i swoim.

— Toć tu karczma o dwie staje — mówił ten sam żołnierz, który jeździł naprzód — myślałem, że go tam znajdę, ale gdzie tam!... Słuchałem, czy konia nie usłyszę... nic nie słychać. Djabli wiedzą, gdzie zajechał.

— Staniesz tam i tak! — rzekł wachmistrz. — Trzeba szkapom wytchnąć.

Jakoż zatrzymali wóz przed karczemką. Żołnierze pozłazili z koni, i jedni poszli kołatać do drzwi, drudzy odpasywali wiązki siana, wiszące za kulbakami, aby konie choć z rąk pokarmić.

Jeńcy na wozie rozbudzili się, gdy ruch wozu ustał.

— A gdzie to jedziemy? — pytał stary Stankiewicz.

— Po nocy nie mogę rozeznać — odparł Wołodyjowski — zwłaszcza że nie na Upitę jedziemy.

— Wszakże to do Birż na Upitę z Kiejdan się jedzie? — spytał Jan Skrzetuski.

— Tak jest. Ale w Upicie stoi moja chorągiew, o którą książę widać obawiał się, by nie oponowała, więc kazał inną drogą jechać. Zaraz za Kiejdanami wykręciliśmy do Dalnowa i Kroków, ztamtąd pojedziemy pewnie na Bejsagołę i Szawle. Trochę to z drogi, ale przez to Upita i Poniewież zostaną na prawo. Po drodze niema tam żadnych chorągwi, bo wszystkie, co były, ściągnięto ku Kiejdanom, aby je mieć pod ręką.

— A pan Zagłoba — rzekł Stanisław Skrzetuski — śpi smaczno i chrapie, zamiast o fortelach myśleć, jak to sobie obiecywał.

— Niech śpi.... Zmorzyła go widać rozmowa z tym głupim komendantem, do którego krewieństwa się przyznawał. Widać chciał go sobie skaptować, ale to na nic. Kto dla ojczyzny Radziwiłła nie opuścił, ten go pewnie dla dalekiego krewnego nie opuści.

— Zali oni naprawdę są krewni? — zapytał Oskierko.

— Oni? Tacy oni krewni, jak ja z wacpanem — odpowiedział Wołodyjowski — gdyż co pan Zagłoba mówił o wspólności klejnotu, to i to nieprawda, bo ja wiem dobrze, że jego klejnot woła się Wczele.

— A gdzie to pan Kowalski?

— Musi być przy ludziach, albo w karczmie.

— Chciałbym go prosić, by mi pozwolił na konia którego żołnierskiego siąść — mówił Mirski — bo mi kości zdrętwiały.

— Na to on się pewnie nie zgodzi — odparł Stankiewicz — bo noc ciemna, łatwoby szkapie ostrogi dać i czmychnąć. Ktoby tam i dogonił.

— Dam mu parol kawalerski, że nie będę ucieczki tentował, zresztą już i świtać zapewne zacznie.

— Żołnierzu! a gdzie to komendant? — pytał Wołodyjowski stojącego w pobliżu dragona.

— A kto jego wie?

— Jak to: kto jego wie? Kiedy ci mówię, żebyś go zawołał, to go zawołaj.

— Kiedy my sami nie wiemy, panie pułkowniku, gdzie on jest — odrzegł dragon. — Jak zlazł z wozu i ruszył naprzód, tak do tej pory nie wrócił.

— Powiedzże mu, jak wróci, że chcemy z nim mówić.

— Wedle woli pana pułkownika! — odrzekł żołnierz.

Jeńcy umilkli. Od czasu do czasu tylko głośne poziewanie rozlegało się na wozie; obok konie chrupotały siano. Żołnierze koło wozu wsparci na kulbakach drzemali. Inni gwarzyli z cicha, lub posilali się, czem kto miał, bo pokazało się, że karczemka była opuszczona i że nikt w niej nie mieszkał.

Już też i noc poczęła blednąć. Na wschodniej stronie, ciemne tło nieba poszarzało nieco, gwiazdy gasły zwolna i świeciły migotliwem niepewnem światłem. — A zatem i dach karczemki posiwiał, drzewa przy niej rosnące, jęły się bramować srebrem. Konie i ludzie zdawali się wynurzać z cienia. Po chwili już i twarze można było rozeznać i żółtą barwę opończy. Chełmy poczęły odbijać blask poranny.

Pan Wołodyjowski roztworzył ręce i przeciągnął się, ziewając przytem od ucha do ucha, poczem spojrzał na uśpionego pana Zagłobę, nagle rzucił się w tył i zakrzyknął:

— Niechże go kule biją! Na Boga! mości panowie! patrzcie!

— Co się stało? — pytali pułkownicy, otwierając oczy.

— Patrzcie! patrzcie! — wołał Wołodyjowski, ukazując palcem uśpioną postać.

Jeńcy zwrócili wzrok we wskazanym kierunku i zdumienie odbiło się na wszystkich twarzach: pod burką i w czapce pana Zagłoby spał snem sprawiedliwego pan Roch Kowalski — Zagłoby zaś nie było na wozie.

— Umknął! jak mi Bóg miły! — mówił zdumiony Mirski, oglądając się na wszystkie strony, jakby oczom własnym jeszcze nie wierzył.

— To kuty frant! Niech go kaduk! — zakrzyknął Stankiewicz.

— Zdjął chełm i żółtą opończę z tego kpa i umknął na jego własnym koniu!

— Jako w wodę wpadł!

— A zapowiedział, że się fortelem wydostanie.

— Tyle go będą widzieli!

— Mości panowie! — mówił z uniesieniem Wołodyjowski — nie znacie jeszcze tego człeka, a ja już wam dziś przysięgnę, że on i nas jeszcze wydostanie. Nie wiem, jak, kiedy, jakim sposobem, ale przysięgnę!

— Dalibóg! oczom się wierzyć nie chce — mówił Stanisław Skrzetuski.

Wtem i żołnierze spostrzegli, co się stało. Uczynił się między nimi gwar. Jedni przez drugich biegli do wozu i wybałuszali oczy na widok swego komendanta, przybranego w wielbłądzią burkę, w rysi kołpaczek i uśpionego głęboko.

Wachmistrz począł go szarpać bez ceremonii:

— Panie komendancie! panie komendancie!

— Ja jestem Kowalski... a to pani Kowalska... — mruczał pan Roch.

— Panie komendancie, więzień uciekł!

Kowalski siadł na wozie i otworzył oczy.

— Czego?...

— Więzień uciekł, ten gruby szlachcic, który z panem komendatem rozmawiał!

Oficer oprzytomniał.

— Nie może być! — zakrzyknął przerażonym głosem. — Jakto?! Co się stało? Jakim sposobem uciekł?

— W chełmie i w opończy pana komendanta; żołnierze go nie poznali, noc była ciemna.

— Gdzie mój koń?! — krzyknął Kowalski.

— Niema konia. Ów szlachcic właśnie na nim uciekł.

— Na moim koniu?

— Tak jest!

Kowalski wziął się za głowę.

— Jezusie Nazareński! Królu żydowski!...

Po chwili krzyknął:

— Dawajcie tego psiawiarę, tego takiego syna, który mu konia podał!!

— Panie komendancie! żołnierz nic nie winien. Noc była ciemna, choć w pysk daj, a on zdjął waszej mości chełm i opończę. Przejeżdżał tuż koło mnie — i jam nie poznał. Żeby wasza mość nie była siadała na wóz, nie mógłby on tego dokazać.

— Bijże mnie! bijże mnie! — wołał nieszczęśliwy oficer.

— Co czynić, wasza mość?

— Bij! goń! łapaj!

— To się na nic nie zdało. On na koniu waszej mości, a to najlepszy koń. Nasze zdrożone okrutnie, on zaś o pierwszych kurach umknął — nie zgonim!

— Szukaj wiatru w polu! — rzekł Stankiewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

twierdzi i nowy system wyborczy, a tak w krótkim czasie będziemy mieli nowe wybory.

Podług nowej ustawy, przyszła Izba deputowanych, będzie miała o 39 członków więcej niż teraźniejsza, to jest będzie się składać z 596 członków, licząc jednego deputowanego na 70 tysięcy mieszkańców.

Data przyszłych wyborów dotąd nie jest znaną, w każdym razie mandat dzisiejszej Izby deputowanych kończy się 14 października, a że podług nowej ustawy, wybory nie wcześniej, jak na 60 dni przed upływem tego terminu mogą się odbyć, więc zapewne przyszłe wybory odbędą się około 15-go sierpnia.

Trudno jest dziś przesądzać o rezultacie przyszłych wyborów. Dzienniki republikańskie, a szczególniej oportunistyczne, przypisując sobie przyszłe zwycięztwo, naprzód się niem cieszą, a *Republique française* ów organ oportunizmu, temi słowy kończy dzisiejszy swój wstępny artykuł: „Całej partyi republikańskiej idzie o to, żeby jak najprędzej wymieść ostatnich reprezentantów monarchii i zagnać ich, do ich ostatnich fortec.“

W każdym razie, podług obliczeń dzienników umiarkowanych, przeszło 30 departamentów wotować będzie na listy kandydatów partyi konserwatywnej, lub przeciwnych dzisiejszemu rządowi. Sam rząd w układzie list przyszłych kandydatów sobie przychylnych, jakoteż i partya republikańska, chcąc, żeby ich lista przeszła, proponować będą ludzi wydatnych, mających wpływ w departamencie lub w kraju i już dlatego samego przyszli deputowani będą mieli zapewne więcej sympatyi w narodzie, niż dzisiejsi, którzy po większej części są bez żadnego znaczenia, bez żadnego wpływu na rząd i winni są swoje wybory, tylko intrygom zaściankowym, poparciu rządu i obiecankom najczęściej fantastycznym, których później nigdy nie spełnili. Deputowani monarchiczni, mając swój stały program, byli przez cały czas wierni przyrzeczoniom, zostając w ciągłej opozycyi i licząc na zdrowy rozsądek mas, są oni przekonani, że wcześniej lub później opinia publiczna odwróci się od dzisiejszych polityków, którzy tyle złego zrobili i robią Francyi i dlatego wielu członków prawicy Izby deputowanych wotowało za nową ustawą wyborczą.

Cztery lata temu w miesiącu marcu *Revue nouvelle*, która naówczas pisała wiele przeciw Gambecie popierającemu skrutynium list, ogłosiła artykuł bardzo ciekawy. Artykuł ten wpadł mi dziś w rękę i z niego to wypisuję:

„Popularność jest rzeczą bardzo przejściową. Dziś jest ona przychylną Gambecie, lecz któż może zaręczyć, że w 1885 lub w 1889 r. nie zwróci się ona ku księciu d'Aumale, albo ku hrabiemu Paryża, szczególniej jeśli hrabia Chambord zrobi usługę partyom monarchicznym schodząc ze sceny świata ze swoim białym sztandarem? I cóż wtenczas stanie się ze skrutynium list? Zamiast iść do Republiki, wyborcy pójdą do kandydatów ofiarujących więcej powszechnemu głosowaniu na rozdrożu.“

Przepowiednia ta w wielkiej części się spełniła. Gambetta jest już dziś zupełnie zapomnianym, a już przed śmiercią był opuszczonym, — Henryk V zeszedł ze sceny, zostaje Francyi wnuk króla Ludwika Filipa ze swoim sztandarem trójkolorowym. Lecz na tem kończy się urzeczywistnienie przepowiedni. Nieprzebłagane przeznaczenie nie zwraca dotąd mas ku królewskości, zostają one dotąd wahające się, niepewne i chwiejne.

Chociaż ten psychologiczny stan rzeczy mało jest pocieszającym, wróży jednak lepiej na przyszłość. Porównywając masy wyborcze 1881 r. z masami w 1885 r. śmiało można powiedzieć, że entuzyazm republikański znacznie ostygł. Jeśli dotąd owe masy nie żałują swych błędów, to przynajmniej straciły one wiarę do ludzi, których uważały za zbawców i być może, że dzisiejsi oportuniści powołując naród do głosowania wedle nowej ustawy wyborczej, błądzą tak samo, jak emigranci francuzcy, którzy w 1814 r. chcieli, żeby Ludwik XVIII przywrócił wszystkie dawne instytucye i przywileje. To co było dobrem w 1881 r. z Gambettą na czele, może okazać się złem w 1885 r. z p. Ferry. Trzymać się dziś programu z 1881 r. byłoby nieuznaniem nietylko obecnych dążności i skłonności umysłów, ale i błędnem przekonaniem, że duch narodu jest nieporuszalnym.

Upadek gabinetu Ferrego.

Paryż 30 marca.

Od godziny 11-ej rano zaczęły się już wczoraj gromadzić liczne tłumy dokoła pałacu Bourbon, w którym obraduje Izba posłów. Pomiędzy tłumami po stroju i fizyognomii można było poznać wielu anarchistów i socyalistów. Około południa cały bulwar St. Germain, cały plac dokoła pałacu Bourbon, ulice nadbrzeżne, most i plac Zgody wypełnione już były publicznością. Natłok stawał się coraz większy, tak, że ruszać się w końcu niepodobna było. Tłum ściskał każdego, jak w żelaznych obręczach. Oczywiście tramwaje i omnibusy przestały kursować, a policya nakazała telegraficznie do Grenelle, do Jardin des Plantes i do Palais Royal, aby nie wypuszczano z głównych stacyj wozów tramwajowych i omnibusowych, kursujących w pobliżu pałacu Bourbon. Nadto wzmocniono uliczną straż policyjną, a w ogrodzie Tuilleries i w pałacu ministerstwa spraw zewnętrznych zgromadzono pościągane na prędce zastępy policyantów.

Posiedzenie Izby miało się rozpocząć o godzinie 2 po południu. Ale już o godz. 12 korytarze Izby i sala pełną była posłów i dziennikarzy, rozprawiających grupami, w usposobieniu nader podnieconem, z oznakami wysokiego rozdrażnienia. Uderzyła godz. 2, a prezydyum Izby jeszcze się nie zjawiło. Podobno konferowało z ministrami. Minął kwadrans, minęło pół godziny, a prezydenta Izby niema. Rozdrażnienie między posłami się wzmaga, a dziennikarze formalne bójki staczają między sobą przy aparatach telefonowych i telegraficznych. Wreszcie mija trzy kwadranse. Na placu przed pałacem poczyna tłum coraz głośniej krzyczeć i wyć w sposób charakterystyczny, praktykowany tylko przez Francuzów; w pałacu zaś poczynają się hałasy i wrzaski, z których strzelają tu i ówdzie, jak oddzielne rakiety, wyrazy: „Zdrajcy!“ „Tchórze!“ „Na Bismarkowskim żołdzie!“

Pierwszym ministrem, który się pojawił w Izbie, był admirał Peyron, za nim przybył minister robót publicznych Raynal; obaj otoczeni zostali natychmiast przez posłów i zapytywani o sytuacyę. Gdy Juliusz Ferry wszedł do Izby, powstało poruszenie wśród publiczności, które się jednak wkrótce uspokoiło.

Wreszcie zjawia się p. Brisson, prezydent Izby i rozpoczyna się posiedzenie. W lożach dyplomatycznych zasiadają ambasadorowie i posłowie; w lożach rezerwowanych kilka pań z wyższego świata, na tyle odważnych, iż poważających się narażać na nieprzewidziane rzeczy, na galeryach tłumy indywiduów bardzo podejrzanie wyglądające. Wszyscy posłowie są na swoich miejscach. Loże dziennikarskie obie nabite.

Wśród ciszy najgłębszej w sali zabiera głos Ferry i blady, ale spokojny i panujący nad sobą, zaczyna czytać swe oświadczenie:

„Nadzieje nasze, które jeszcze w sobotę podtrzymywały nadeszłe depesze, nie ziściły się. (*Szmer złowrogi przelatuje salę*). Nadeszła rano depesza zawiadomiła nas, że jenerał Negrier został ranny, a Langson opuszczony. Otrzymane tej nocy depesze są bardziej uspokajające. Francya dowie się z głębokiem współczuciem, że rana bohaterskiego dowódzcy, którego świetnych czynów z dumą śledziła, powoli się zagaja. Nasza armia znalazła się nagle (*ironiczne okrzyki: nagle*) wobec nieprzyjaciela, którego siły nie można było z góry przewidzieć. Środki, jakich użyliśmy, okazały się niedostateczne, a musimy pomścić klęskę Langsońską nietylko dlatego, aby obronić nasze pozycye w Indo-Chinach, ale aby ratować nasz honor, który wobec całego świata został skompromitowany. (Perrin: „Pan skompromitowałeś honor Francyi.“ Z prawicy głos: „*Misérable*“). Minister prosi Izbę, aby wobec kraju wystąpiła z godną jednomyślnością i żąda kredytu 200 milionów. Szczegóły użycia kredytu rozwinie rząd w obec komisyi. (*Clemenceau: kto będzie jeszcze wierzył Panu*). Aby tej patryotycznej sprawy nie skomplikować kwestyami ubocznemi, aby w sprawie narodowej zjednoczyć wszystkich, bez względu na to, po której stronie Izby oni siedzą, i aby honor chorągwi postawić ponad wszystko inne, oświadczamy, iż uchwalenia kredytu nie uważamy za wotum zaufania dla nas. (*Wielka wrzawa Cassagnac woła: Precz z nimi.* Prawica krzyczy: „*A la porte*“). Izba będzie mogła późniejszem wotum zaznaczyć, komu powierzy użycie kredytów“

Gdy minister skończył, zaczynają Clemenceau i Delafosse sprzeczkę o głos, i żaden z nich nie chce zejść z trybuny, a prawica żąda hałaśliwie, aby Delafosse mówił.

Po długim tumulcie udaje się w końcu prezydentowi opanować wrzask i oddać głos Clemenceau. — Clemenceau mówi: „Rozprawy się skończyły. Z tem ministeryum nie można dalej dyskutować o wielkich interesach ojczyzny. (*Grzmiące oklaski*). Tych ministrów nie znamy więcej, nie chcemy ich znać, nie mamy już przed sobą ministrów, lecz tylko oskarżonych, i to oskarżonych o zbrodnię stanu. (*Grzmiące oklaski po prawicy i po lewicy.* — Ferry i Raynal uśmiechają się. — Gaillard woła: Nie śmiejcie się, konstatuję dla urzędowego dziennika, iż macie jeszcze odwagę śmiać się. Niektórzy posłowie miotają przeciwko rządowi najobelżywsze wyrazy). — Rozchodzi się jednak o wielkie interesa ojczyzny, i dlatego kredyt powinien być bez dyskusyi przyjęty. Nie należy ani ludzi, ani pieniędzy oszczędzać, jeżeli chodzi o życie żołnierzy. Chcemy jednak patrzyć jasno i chcemy mieć przed sobą ludzi, którzy tylko prawdę mówią. Temu ministerstwu mamy jeszcze dać pieniądze? Nigdy! Minister wojny musi pozostać, aby zarządzić potrzebne środki. (Jenerał Leval: To już uczyniłem). Tem lepiej; potrzebujemy ministrów, którzyby nam byli odpowiedzialni. W kreśleniu położenia nie powinniśmy przesadzać, sytuacya jest i tak dość smutną. Dopiero gdy stanie przed nami ministeryum, które powie prawdę, wówczas poweźmiemy nasze postanowienia i, jeżeli być musi, nasze ostateczne postanowienia.

Duval zrywa się i wrzeszczy również, iż Izba nie może już rozprawiać z tem ministeryum. — (*Oklaski*).

Ribot oświadcza w poważnym tonie: Przedewszystkiem honor narodu trzeba mieć na oku. Honor ten wymaga, aby pozycye, które żołnierze nasi na ubezpieczenie Kochinchiny zdobyli, utrzymane zostały. Opuszczać ich nie wypada. Izba poniesie w tej mierze wszelkie ofiary i wspierać będzie w tym kierunku każdy gabinet. (Prawica, w mniemaniu, że Ribot chce ratować obecny gabinet, — wybucha gwałtownemi okrzykami.) Ribot dodaje więc: Obecny gabinet nie może już rozporządzać temi ofiarami. (*Brawa*). Po raz pierwszy zdarzyło się, że gabinet zażądał kredytu 200 milionów, bez postawienia zarazem kwestyi zaufania. Czyż gabinet nie uznaje tego, że mu się cofnąć wypada? (*Oklaski*). Rzeczpospolita i Izba gotowe są do wszelkich ofiar, ale z tym rządem dalej w parze iść nie mogą. (*liczne brawa*) Ribot wnosi następujący porządek dzienny:

„Izba, gotowa do wszelkich ofiar, aby honor narodu utrzymać, i ufna w dzielność armii, gani popełnione błędy rządu, i żałuje że całej prawdy dotąd nie znała“. Ferry żąda, aby Izba najpierw uchwaliła kredyt, a następnie dopiero zajęła się interpelacyą; Izba zdecydowała jednak 308 głosami przeciw 161, że najpierw, zajmie się wnioskami pp. Clemenceau i Ribot. W czasie głosowania panował wielki niepokój. — Kilku ministrów, przewidujących rezultat oddaliło się. Po ogłoszeniu rezultatu głosowania chciał Ferry z miejsca swego przemówić. „Na trybunę“! wołano z wszystkich stron, szczególnie z prawicy, gdzie wrzawa była największą. „To jest zbrodniarz największy“ zawołał Cassagnac. Ferry, który mimo wszelkich zaczepek zachował krew zimną, rzekł głosem spokojnym: „Gabinet pojmuje znaczenie tej uchwały i podaje się do dymisyi.“ Głosy z różnych stron: „W tej chwili!“ Ferry, w towarzystwie brata swego wyszedł z Izby, a za nim wszyscy ministrowie. Kiedy wychodził, przystąpiło do niego kilku deputowanych podając mu rękę. Nastąpiła chwila głuchego milczenia. W taki sposób upadł gabinet Ferrego po dwuletniem sprawowaniu swych rządów.

Jaką fizyognomię przedstawiała Izba podczas tej sceny, to nie da się dobrze opisać; zdawało się, iż większość posłów opanowała gorączkowa febra. Tylko centrum, które zwykle głośno oklaskiwało mowy ministra, siedziało w ponurej zadumie. Ratowanie gabinetu było niemożliwem. Z ministrów wszyscy byli zrezygnowani, tylko Tirard odparł w gwałtowny sposób obelżywe wyrazy, jakie nań ciskano. Opozycyjni mowcy przedstawiali przerażający widok dla każdego, kto podobnych chwil we Francyi jeszcze nie dożył.

Dopiero, gdy ministeryum upadło, a ława ministrów pozostała próżną, przeminęło główne rozdrażnienie i nie wywarło to już dobrego wrażenia, gdy Bonapartysta Delafosse wystąpił z wnioskiem postawienia ministerstwa w stan oskarżenia. Już chciał prezydent poddać pod głosowanie nagłość traktowania tego wniosku, gdy ze skrajnej lewicy Maret i Laisant oświadczyli, iż przyłączają się do tego wniosku, a Laisant odczytał także mocyę na postawienie ministerstwa w stan oskarżenia. Mocya ta odrzuconą została 304 przeciw 106 głosom, poczem prezes Izby w gorących słowach wyraził żołnierzom w Tonkinie i ich wodzom zaufanie i przywiązanie Izby i kraju, co cała Izba przyjęła grzmiącemi i długotrwającemi oklaskami.

Przed pałacem Burbonów zaległy tłumy, które po zamknięciu posiedzenia udały się w nieprzyjaznem usposobieniu przed pałac ministerstwa spraw zewnętrznych, w którem pozamykano wszystkie kraty i wejścia. Tłumy wołały po drodze: *à bas Ferry!* Pałac ministerstwa spraw zagranicznych znajduje się zaledwie kilka kroków od pałacu burbońskiego, tak, że tłumy widziały Rocheforta, kiedy wychodził z Izby po upadku rządu i poczęły wołać: *Vive Rochefort! à bas Ferry!* Rocheforta podniesiono w górę i zaniesiono na rękach aż do mostu *de la Concorde* (Zgody). Natomiast inni posłowie, którzy znani są jako oportuniści, nasłuchali się mnóstwa obelżywych wyrazów; wołano na nich: Oto znowu jeden zdrajca! i t. d. i t. d. Kiedy Clemenceau się ukazał, rozległy się donośne okrzyki: niech żyje! i tak, jak Rocheforta zaniesiono go na rękach aż na plac Zgody.

Grévy pragnął zrazu powierzyć utworzenie ministerstwa prezesowi Izby p. Brisson, kiedy ten jednak podjąć się tego nie chciał, powołał p. Freycinet. Ostatni żądał 24 godzin namysłu. Jak słychać pragnie on podobno złożyć ministerstwo z różnych odcieni republikańskich. Raynal i Rourier mają pozostać z przeszłego gabinetu. Z *Union républicaine* ma wejść do niego Spuller, z lewicy radykalnej Goblet i Floquet. Rozchodzi się tylko jeszcze o ministerstwo finansów. Proponowano Waldekowi Rousseau, aby pozostał, ten jednak wzbraniał się dotąd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 kwietnia.

Sekcya szkolna, — jak wiadomo, wydelegowała komisyę, złożoną z r. m. prof. Dra Bobrzyńskiego, prof. Dra Oettingera i prof. Dra Straszewskiego, która to komisya ma złożyć operat co do powiększenia liczby szkół ludowych w Krakowie i odpowiedniejszego pomieszczenia. Zadaniem tej komisyi będzie uregulować w pierwszym rzędzie stosunki w szkole wydziałowej żeńskiej, która jest ogromnie przepełnioną, tak, iż od 1 września podział tejże szkoły na dotychczasową i szkołę ludową 4-klasową żeńską nastąpić musi. Wielkie trudności sprawia w tym względzie zbyt wygórowane żądanie czynszów ze strony właścicieli, tudzież wybudowanie odpowiednich gmachów w jednym roku. Przewodniczącym tejże komisyi jest prof. Dr Straszewski, który równocześnie zasiada jako członek Rady szkolnej okręgowej, a który zajmuje się sprawami szkolnemi z całem zamiłowaniem.

— **P. Ordęga**, do niedawna minister pełnomocny Rzeczypospolitej francu. przy cesarzu Marokańskim, na którem to stanowisku rozgłośną odegrał rolę, obecnie zaś minister pełnomocny przy królu Rumuńskim w Bukareszcie, bawił przez dni kilka w naszem mieście, a dziś odjechał do Cannes.

— **Straż polowa plantacyjna miejska.** Wobec Prezydenta miasta wykonali wczoraj czterej dotychczasowi stróże plantacyjni przysięgę, jako strażnicy polowi plantacyjni miejscy. Odtąd więc zeznania ich wobec Sądu co do wszelkiego rodzaju szkód, zrządzonych przez kogokolwiek na plantacyach, będą miały taką samą moc dowodu, jak zeznania stróżów bezpieczeństwa publicznego. W interesie zatem leży publiczności, aby stosowała się do przestróg strażników i nie sprowadzała na siebie nieprzyjemności lekceważeniem tychże, tem bardziej, że prawdziwie dzikie uszkadzanie nieraz plantacyj, zmusiło gminę do zaprowadzenia tego rodzaju straży, którąby mogła

Leonard Rettel.

Paryż 27 marca 1885.

W dniu 21 z. m. zakończył życie w Zakładzie polskim św. Kazimierza, Leonard Rettel, przedostatni z żyjących jeszcze Belwederczyków. Biorąc za pióro, aby zacnej pamięci tak zasłużonego starca poświęcić słów kilka, ma się mimowoli przed oczyma słowa Kazimierza Brodzińskiego: „Powstań przed siwą głową, mawiali starzy; ale zaiste powiadam, iż Polak, który w zwodliwych nadziejach, w wysiłkach, w niewoli, w tylu ponętach do zepsucia, w tylu powodach do zobojętnienia, nieskażony i nieostygły osiwiał, tego sędziwość anielską jest szatą, ten wszystkie próby na drodze Pańskiej wytrzymał, ten jest prawdziwym zesłańcem przeszłości , aby ku przyszłości drogę wskazywał.“

Jednym z takich starców, o jakich mówi Brodziński, co mimo cierpień niewoli, przeszło półwiekowego wygnania i tułactwa, wśród tęsknoty, łez a nieraz i nędzy spędzonych, nigdy nie upadli na duchu, nigdy zwątpieniu i rozpaczy nie dali się sprowadzić z drogi prawdziwie polskiej, co śledząc przez długie lata losy naszego narodu, jego prześladowania i nieszczęśliwe walki, nigdy nie zwątpili w sprawiedliwość Bożą i przyszłość narodu, był niezaprzeczenie ś. p. Leonard Rettel. Spędziwszy długi żywot wśród pracy, i bolesnych zawodów, z hasłem miłości Ojczyzny, z którem przed połową wieku rozpoczął swoją działalność, z hasłem, z pomocą którego niejednokrotnie wyszedł zwycięzko z ciężkich doświadczeń losu, zeszedł do grobu, przekazując to hasło, prawdziwy talizman wygnańca, młodszym pokoleniom w spuściznie.

Leonard Rettel urodził się 6 listopada r. 1811 w Podhajcach, w Galicyi. Przeniósłszy się wraz z rodziną do Warszawy, po ukończeniu liceum zapisał się na listę uczniów miejscowego uniwersytetu. Wielkie zdolności i gorący patryotyzm wyrobiły mu wpływowe między młodzieżą stanowisko, tak dalece, że zwróciło na niego uwagę członków założonego przez Piotra Wysockiego związku patryotycznego. Wtajemniczywszy go w swe cele i czynności, używali do propagandy, do ustnych komunikacyj i pośredniczenia między grupami związku. S. p. Rettel podówczas 19 letni młodzieniec, jak czytamy w jednym z pamiętników, opisującym ówczesne wypadki. „... w mundurku niebieskim z białemi obwódkami, o postawie nieokazałej i słabowitej, o ułożeniu cichem a często nieśmiałem, nieobiecującem ani nadzwyczajnej energii, ani wpływu na innych,“ był jednak rzeczywiście czynnikiem wpływowym ówczesnego ruchu, energicznym i odważnym młodzieńcem i niemałą odegrał rolę w tych pamiętnych chwilach zrywającego się do oswobodzenia narodu. W jego mieszkaniu odbyła się ostateczna narada spiskowych w pamiętnym dniu 29 listopada, z której garstka młodzieży znanej pod nazwą Belwederczyków, wyszła wraz z nim dla zajęcia Belwederu i ujęcia W. księcia Konstantego. S. p. Rettel, wcale nienawykły do broni, bardzo słabej budowy ciała, okazał tyle zimnej krwi i odwagi nietylko tej pamiętnej nocy, ale i w wszystkich bitwach 1831 roku, iż oprócz stopnia oficera, uzyskał nadto jeden z sześciu wielkich medali, przyznanych przez naczelnego wodza za najwyższą waleczność.

Po upadku powstania, ś. p. Leonard osiadłszy w Paryżu, rzucił się w wir politycznego życia emigracyjnego z tym zapałem, który zawsze odznaczał go w działaniu. Owczesne życie emigracyjne biło bardzo ożywionem tętnem. Nie mogło bowiem być inaczej. Na wygnaniu znalazł się prawie cały ówczesny kwiat narodu. W uszach każdego wygnańca brzmiał jeszcze huk dział lub dzwonił szczęk oręża, a w sercu każdego tkwiła ta sama miłość Ojczyzny, ta sama nadzieja, której spełnienie miało dziś lub jutro nastąpić. Uważając tułactwo swe za chwilowe, sądzili się być na popasie, z którego mieli niebawem powrócić do kraju. Umysły wszystkich, począwszy od najgorętszych aż do ochłodzonych rozwagą, zajęte były jedną myślą, zmierzały do jednego celu, do oswobodzenia Ojczyzny. Myślano nad sposobami mającemi zaprowadzić do wolności, zastanawiano się nad przyczynami upadku Rzeczypospolitej, roztrząsano powody nieudania się ostatniego powstania, budowano plany na przyszłość. Była to praca ogólna, w której każdy brał udział. W każdym dniu tworzyły się nowe systemata polityczne i społeczne, zjawiały pomysły, częstokroć dziwaczne i błędne, często jednak i trafne i wielkie. Zapatrywania, przekonania, zbliżały do siebie pojedyncze jednostki, grupujące się w stronnictwa, czyli tak zwane towarzystwa. Jednem z nich było Towarzystwo demokratyczne, na którego akcie założenia znajdujemy między innymi i podpis ś. p. Rettla, który w pierwszych latach jego istnienia liczył się do najgorliwszych tegoż pracowników.

Artykuły, jakie pisał w tym celu, należą bezwątpienia do głębszych i oryginalnie pomyślanych prac politycznej naszej literatury. Ale Towarzystwo demokratyczne stawiając swe zasady na wzór czysto francuski, a więc nie swojski, grzeszyło swoją wyłącznością i nie odpowiadało potrzebie wyższego, jaśniejszego widzenia rzeczy. Doktryna przez nie głoszona, nie mogła zadowolnić i zaspokoić dusz przejętych wiarą i zasadami głęboko religijnemi. — Pojęcia równości i braterstwa, wyniesione z nauki chrześciańskiej, były im wprawdzie wspólnemi z demokracyą, ale z drugiej strony czuły one, że sucha formuła głoszonych zasad równości i wolności nie wystarczy żadną miarą do wprowadzenia ich w praktyczną rzeczywistość, bo, aby je ugruntować w życiu, należy je wywieść z żywego źródła, tj. z serca, z narodowej tradycyi i z wiary w Boga, wreszcie z religii, głoszącej ludziom wiekuiste prawdy. Nawrót ku religii rozpoczął pierwszy na emigracyi Adam Mickiewicz wychodząc z zapatrywania, że bez Boga odwróci i odsunie się lud polski od tych, co wrzekomo chcą mu nieść oswobodzenie, a bez pracy i ścisłej karności ducha, nikt w sobie nie będzie miał dostatecznej siły do zastosowania w życiu zasad chrześciańskich. Był on zatem twórcą nowego ruchu, rozpoczynającego reformy społeczne i polityczne od reformy człowieka, od jego duchowego udoskonalenia. Ruch ten mający z początku charakter ściśle katolicki, rozszedł się niebawem w dwóch kierunkach. Jeden pozostał kościelnym skłaniającym się przekonaniami do dążności mniej więcej konserwatywnych, drugi znany jest pod nazwą nauki zasad głoszonych przez Andrzeja Towiańskiego. — Nie wdając się w rozbiór tej nowej nauki, nie można zaprzeczyć, iż nacisk, jaki ona kładzie na wykonywanie zasad chrześciańskich, z jakim dąży do wyrobienia i udoskonalenia ducha, wytworzył na emigracyi i w kraju wiele wysoko moralnych charakterów. Niemało też w swym czasie liczyła zwolenników, do których między innymi Mickiewicza, Goszczyńskiego, Karola Różyckiego, Nabielaka i Leonarda Rettla zaliczyć należy. Przejąwszy się towianizmem, był swego czasu śp. Rettel jego najgorliwszym propagatorem. Jak zaś pod wpływem tej przyjętej przez siebie nauki zapatrywał się na sprawę polską i jakie co do niej miał poglądy, objaśnią nas jego własne słowa, zamieszczone w przedmowie, jaką zaopatrzył *Pamiętnik Piotra Wysockiego a powstaniu 29 listopada 1830 r.* wydanie Władysława Mickiewicza w Paryżu. Pisze on tam: „Niech i miłość ku temu, co tylko było czystem w przeszłości naszej, nie będzie niewolniczą, niech nam tylko za punkt wyjścia służy, za pierwszy tylko nastrój naszym duszom, za prawdziwy węzeł z tą przeszłością, bo ani jej siły moralne, ani jej pojęcia i wyobrażenia dziś nam nie wystarczą. Z trudnościami naszemi i czasem ubiegłym powiększyły się potrzeby wyższego i jaśniejszego widzenia, większego wysilenia dla każdej, wiernej Polsce, i wierzącej duszy. W miłości tylko Ojczyzny szczerej z sobą, prawdziwej, może każdy odczuć, co na jego sumieniu leży i kiedy ma spełnić, aby się nie stał samozwańcem, jak to trafnie wyrzekł Goszczyński o tych, co niepowołani i w nienależnym czasie narażają zuchwale i siebie samych na ciężką przed Bogiem odpowiedzialność i naród swój na nienaznaczone mu cierpienia i klęski“.

Takie zasady i poglądy na naszą sprawę, jakie znajdujemy w przytoczonym ustępie, nadają pismom Rettla wyższą wartość. A pisał wiele; a wszystko, co pisał, są to rzeczy głęboko odczute, dobrze pomyślane, pisane dla dobra narodu, z wielkiej i szczerej dla niego miłości. Oprócz wielu artykułów i rozpraw treści politycznej lub literackiej, rozrzuconych po pismach krajowych, wyszczególnić należy nader ciekawe *Przedmowy i objaśnienia* do dzieł Adama Mickiewicza, *Wspomnienia* o tym wieszczu drukowane w *Gazecie Warszawskiej* (r. 1858), *Życiorysy* zmarłych na emigracyi współtowarzyszów, umieszczane w *Roczniku Towarzystwa historyczno-literackiego* w Paryżu, wychodzącym pod redakcyą ś. p. Bronisława Zaleskiego, wreszcie wydane nakładem hr. Jana Działyńskiego, pełne wartości studyum p. t. *Cyryl i Metody, streszczenie najnowszych poszukiwań* (Paryż r. 1871), które jakkolwiek przez autora nazwane skromnie streszczeniem, niemniej dlatego jest owocem samodzielnych badań i poszukiwań i jedną z najlepszych książek, jaką posiadamy w naszym języku o tych apostołach Słowiańszczyzny, których bulla Ojca św. zaliczyła w poczet Świętych, ku ogólnej czci całego katolickiego Kościoła.

Ś. p. Rettel oprócz własnej narodowej, był gruntownym znawcą nietylko francuskiej ale i hiszpańskiej literatury. Nauczywszy się języka hiszpańskiego podczas bytności swojej w Hiszpanii, rozpatrywszy się w jej literaturze, pisał o niej wiele artykułów drukowanych w pismach krajowych, a jego obszerna rozprawa o literaturze dramatycznej hiszpańskiej w *Gazecie Warszawskiej*, podpisana pseudonimem *Jana Zamostowskiego*, jest najlepszem w polskiem piśmiennictwie studyum o poezyi hiszpańskiej. Pod tym samym pseudonimem wzbogacił dział geograficzny piśmiennictwa naszego, tłumacząc z hiszpańskiego dzieło Ignacego Domejki p. t. *Araukania i jej mieszkańcy. Wspomnienie z podróży po południowych prowincyach Rzeczypospolitej Chilijskiej.* (Wilno r. 1860). Obok tego dzieła przetłumaczył z hiszpańskiego, wiele powieści, z których wymienimy *Powieści Basków przez Don Antonio Trueba*, drukowane przed dziesiątkiem lat w *Gazecie Polskiej.*

Pisząc bardzo dobrze po francusku, ś. p. Rettel i w tym języku niemałe położył zasługi dla sprawy polskiej, bądź pisaniem artykułów prostujących mylne wyobrażenia o stosunkach Ojczyzny naszej, bądź też jako bezimienny współpracownik wielu francuskich autorów, piszących dzieła o Polsce i o wschodniej oraz północnej Europie. Wspomnijmy tylko o *Historyi Henryka Walezego*, markiza Noailles i o *św. Cyrylym i Metodym*, barona d'Avril, którym Rettel w zbieraniu, dostarczaniu i tłumaczeniu dokumentów i wyszukiwaniu źródeł, niemałą był pomocą.

Pomimo tak różnorodnych zajęć, śp. Leonard nie wyłączał się nigdy od żadnej pracy narodowej; przemawiał często na obchodach, i zachęcony przez Komitet Towarzystwa Pomocy Naukowej w Paryżu brał udział wspólnie z śp. Nabielakiem w wykładach przez tenże Komitet w sali przy ulicy Cadet urządzanych. Tak więc długi swój żywot spędził w ciągłej i pożytecznej pracy; ale mimo tejże, jak każdy prawie wygnaniec, zwłaszcza żyjący z pióra, niejednej krytycznej doznał chwili. Dotknął go nadto bolesny cios moralny, wielki smutek, z którego nie mógł się otrząść do ostatniej chwili życia swego. W roku 1880 odumarła jego żona Natalia z Loewenhardów, siostra ogólnie szanowanego Dr. S. Loewenharda, pozostawiwszy mu dwoje kilkoletnich dziatek. Niejaką osłodą po takiem nieszczęściu, było ujrzenie po wielu latach kraju rodzinnego. Zaproszony przez komitet, przyjechał do Lwowa na 50 letni obchód rocznicy powstania listopadowego. Witano go tam i przyjmowano z tym szacunkiem, na jaki bezwątpienia zasługiwał. Ze łzami w oczach odpowiedział na toast wzniesiony na cześć Belwederczyków.

Powróciwszy do Paryża, doznał nowego zmartwienia. Opiekunka jego dzieci, Henryka z Pustowójtów, małżonka brata zmarłej jego żony, umarła w maju r. 1881. Dzieci jego po raz drugi zostały sierotami. Nowy ten cios wstrząsnął do reszty podkopanem od dłuższego czasu zdrowiem nieboszczyka. Odtąd począł się chylić ku końcowi. Po raz ostatni widzieliśmy go w większem zebraniu przed dwoma latami na obchodzie rocznicy 29go listopada. Zabrawszy głos, jakby w przeczuciu niedalekiej śmierci i dłuższej niemocy która ją poprzedziła, z wielkiem rozrzewnieniem żegnał się z publicznością polską, która od przeszło pół wieku nauczyła się go kochać, cenić i szanować. Nieomylił się w przeczuciu. Zwiększająca się niemoc, coraz częściej powtarzająca puchlizna nóg, przykuła go do łóżka. Leżąc w niem, mimo nader osłabionego wzroku pracował prawie do ostatniej chwili, upominając odwiedzających go młodszych rodaków, aby kochali Boga i Ojczyznę. Opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu w sobotę dnia 21 b. m. Po nabożeństwie i pokropieniu zwłok w kaplicy Zakładu św. Kazimierza, w którym zmarły spędził ostatnich kilka lat swego życia, kondukt wyruszył na cmentarz Montparnasski. Trumnę pokrywały wieńce, miedzy którymi jeden od kolegów-weteranów, z napisem polskim: Wieczny odpoczynek! Za ciałem postępował szwagier zmarłego Dr. Loewenhard, prowadząc dzieci jego które wychowuje i kształci zarówno z swemi własnemi, dalej długi szereg publiczności, między którą zauważyliśmy wielu cudzoziemców, a nawet rodaków przybyłych z prowincyi. Mimo tak znacznego oddalenia jakie dzieli Zakład św. Kazimierza od rzeczonego cmentarza, wszyscy weterani nasi z małym wyjątkiem, odprowadzili zwłoki śp. Rettla aż do samego grobu. W chwili złożenia ich na miejsce wiecznego spoczynku przemówił prof. St. Artwiński, żegnając rzewnem słowem śp. Leonarda imieniem współ tułaczy i całego kraju. Po nim wygłosił gorącą mowę w języku francuskim, przeplataną łkaniem, p. Massieu de Clairval, syn admirała, uczony lingwista, znający dosyć dobrze i nasz język polski, a długoletni przyjaciel Nieboszczyka. Zwłoki śp. Rettla złożyliśmy w tymczasowo wynajętym grobie, w obec bowiem już oddawna zaszłego przepełnienia tak zwanych grobów polskich na tutejszych cmentarzach, a braku funduszu na zakupno nowego, zwłoki tak zasłużonego weterana jak śp. Leonarda, musiałyby być chyba pochowane w grobie biednych, chowanych kosztem miasta. Świadczyłoby to o braku uznania dla prawdziwej zasługi ze strony naszego narodu, który przecież takową niezawodnie uczcić umie. Zwłoki więc śp. Rettla pozostaną w tymczasowym grobie, dopokąd zbierać się mające składki, nie pozwolą na zakupienie mu własnego. Mamy nadzieję że i kraj od tej zamierzonej składki się nie wyłączy, a Szanowne Redakcye dzienników krajowych nie odmówią swego łaskawego pośrednictwa w jej zbieraniu. Grób zakupiony za wspólne polskie pieniądze, przez ogół złożone, i najskromniejszy chociażby kamień na tymże położony, będą najwymowniejszym dowodem czci dla Belwederczyka, na którą sobie działalnością całego swego życia i niezaprzeczenie zasłużył. Cześć Jego pamięci!

S. A.

rozciągnąć stanowczy nadzór nad plantacyami, będącemi ozdobą miasta i tak przyjemnem miejscem przechadzki dla publiczności.

— **Tania kuchnia.** Na święcone w taniej kuchni złożyły pp.: księżna Marcelina Czartoryska 10 złr., Bielska 3 złr., prezydentowa H. Szlachtowska kopę jaj.

— **Komitet szpitala św. Łazarza**, opiekujący się kościołem istniejącym pod temże wezwaniem na Wesoły, przedłożył Magistratowi plany co do rekonstrukcyi wież tego kościoła, które to plany Magistrat przed ich zatwierdzeniem udzielił do zaopiniowania konserwatorowi zabytków i budowli pomnikowych dla zachodniej Galicyi p. prof. Łepkowskiemu. W ten sposób zostanie ta sprawa rozwiązaną i nie będzie zniszczonym zabytek budowy dawniejszej, lecz właściwą naprawą zapobiegnie się niebezpieczeństwu zawalenia, jakiem groziły te wieże.

— **Uporządkowanie placu** pod Zamkiem od strony Stradomia, na którem do ostatnich czasów znajdowały się różne brzydkie budy, doczekało się wreszcie za inicyatywą obecnego Prezydenta miasta, pomyślnego załatwienia. Magistrat wyznaczył już przestrzeń na drogę prowadzącą do Zamku od strony ul. Grodzkiej, a budownictwo miejskie otrzymało polecenie, aby wypracowało plan i kosztorys uporządkowania tegoż placu. Upiększeniem co do zasadzenia drzewek i krzewów oraz zasiania trawników zajmie się niebawem komisya plantacyjna.

— **W tutejszym domu więziennym** odbywały się przez cztery dni od 25 do 28 marca r. b. nabożeństwa i nauki rekolekcyjne pod przewodnictwem X. Józefa Kiedrowskiego ze Zgromadzenia OO. Misyonarzy, dyrektora seminaryum duchownego w Krakowie, który codziennie dwa razy miał naukę dla więźniów z właściwą sobie wymową, umiejącą poruszyć zatwardziałe serca największych zbrodniarzy. Rekolekcye zakończyły się w sobotę po południu uroczystemi nieszporami, które odprawił JE. X. Biskup krakowski. Obecność Najprz. Pasterza i przeszło półgodzinne jego przemówienie wywarły wpływ zbawienny, a rzewny płacz rozczulonych więźniów był objawem niekłamanego żalu i skruchy, oraz zadatkiem poprawy na przyszłość. Podziękowawszy X. Piusowi Mianowskiemu z zakonu OO. Bernardynów, kapelanowi więziennemu oraz obecnemu tamże Przewodniczącemu Sądu krajowego karnego za ich trudy około dobra więźniów udzielił JE. X. Biskup więźniom pasterskiego błogosławieństwa.

— **Ruch budowlany.** Budownictwo miejskie ma bardzo wiele planów na nowe budowle do przejrzenia i przedłożenia Magistratowi do zatwierdzenia, jako władzy policyjno-budowniczej. Ostatniemi dniami zatwierdzone zostały plany na następujące budowle, i tak: p. Kazimierz Henisz ma wystawić budynek trzechpiętrowy z oficyną przy ulicy Zwierzynieckiej; p. Aleksandra Zamoyska budynek jednopiętrowy przy ul. Krowoderskiej; p. S. Wasserberger budynek dwupiętrowy przy ul. Krakowskiej i ul. Miedzuch; p. Stryjeński zabudowanie gospodarcze jednopiętrowe przy ul. Batorego; p. Apolinary Welczowski budynek dwupiętrowy przy ul. Długiej. W końcu zatwierdzono także plany na budynki gospodarcze dla zakładu ś. Józefa przy ul. Karmelickiej, które okazały się niezbędnemi dla rozszerzenia tego zakładu.

— **Partacze.** Bardzo wielką szkodę wyrządzają Stowarzyszeniu krawców handlujący suknem starozakonni, którzy mając wyłącznie kartę przemysłową na handel tym artykułem, zajmują się pokątnie krawiectwem, nie ponosząc żadnych ciężarów, a umiejąc zaledwie wziąć miarę, wyzyskują oni pokątnie czeladź, a nawet częstokroć terminatorów, oddając za tańsze pieniądze kupującym sukno, partacką robotę krawiecką. Doszło do naszej wiadomości, iż Magistrat zabronił tego rodzaju procederu, jednego z podobnych partaczy ukarał grzywną, a w przyszłości z pewnością będzie surowo ścigał tego rodzaju przemysłowców.

— **Rzezalnia miejska** wymaga znacznych poprawek. Komisya administracyjna dochodów akcyzowych i myta rogatkowego, chcąc przeróbki te uskutecznić jak najpraktyczniej, szczególnie pod względem sanitarnym, uchwaliła bardzo słusznie, aby wezwano głównie interesowany cech rzeźników i masarzy, do postawienia swych żądań, aby urządzenia te wypadły tak, iżby odpowiadały potrzebom miejscowym i wogóle ulepszonemu stanowi rzeczy. Do traktowania w tej sprawie wydelegowała komisya r. m. prof. Dra Stanisława Domańskiego, aby tenże wysłuchał żądań rzeźników i masarzy. Stowarzyszenie ostatnich na posiedzeniu w d. 28 z. m. pod przewodnictwem r. m. St. Armółowicza postanowiło wybrać komisyę złożoną z starszego, podstarszego i dwóch majstrów celem wypracowania dokładnego operatu i przedłożenia tegoż ponownemu Zgromadzeniu Stowarzyszenia, nim wręczonem zostanie r. m. prof. Drowi Domańskiemu.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem po niedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 31go marca pogoda; term. od 1·4 doszedł do 10·2 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 1go kwietnia stan jego był 744·8 millim., term. 2·0 C. — Wiatr północny.

— We czwartek d. 2go kwietnia: *Wieczerza Pańska;* ś. Franciszka.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Komitet wykonawczy wystawy projektów na pomnik Mickiewicza, upoważniony przez Przewodniczącego komitetu budowy pomnika Prezydenta Dra Szlachtowskiego i artystów interesowanych, otworzył koperty odnoszące się do projektów nagrodzonych przez sąd konkursowy listami pochwalnemi.

Nazwiska nagrodzonych są następujące: Nr. 29 z godłem „I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu“, jest p. Teodora Rygiera prof. rzeźby z Florencyi.

Nr. 28 „Myśli moje! Gwiazdy moje!“ p. Walerego Gadomskiego, prof. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie.

Nr. 8 „Zpod jego dębu“ pp. Władysława Marcinkowskiego rzeźbiarza i Emila Tomaszkiewicza budowniczego z Paryża.

Nr. 10 „Homer“ p. Tadeusza Wiśniowieckiego, prof. szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie.

Nr. 24 „Sursum Corda“ p. Stanisława Lewandowskiego, ucznia prof. Kundmana w Wiedniu.

Nr. 19 „Nadwiślanin“ p. Feliksa Mikulskiego ze Lwowa.

W puszce przeznaczonej na pomieszczenie głosów publiczności, znaleziono 163 bilety z wymienieniem numerów projektów. Najwięcej głosów otrzymały Nra 28 i 8; znacznie już mniej Nr. 2 skombinowany z 18, Nra. 6 i 22 — reszta głosów rozstrzelona.

Na pamiątkę jubileuszu śś. Cyryla i Metodego wydała księgarnia R. Prombergera w Ołomuńcu piękny obraz, wykonany sposobem światłodrukowym, przedstawiający chwilę, kiedy apostoł Słowiańszczyzny św. Metody w dniu 6 kwietnia 885 w kwietną niedzielę oddaje Boga ducha. Obraz przedstawia św. Metodego, żegnającego się w kościele ze zgromadzonym ludem.

Myśl do tego obrazu podał wedle legendy X. Kachnik, wikary katedry ołomunieckiej, szkic aprobował X. Wurm, poseł do Rady Państwa, a wykonania podjął się artysta-malarz Rabenalt. Nakładca wydał obraz w większym formacie (wysoki 48 ctm., szeroki 32 ctm.), i w mniejszym do książki do nabożeństwa, również postarał się o piękne stosowne ramki do tego obrazu. Podpisy na obrazach są we wszystkich słowiańskich narzeczach, na mniejszych prócz tego opisane są w języku polskim ostatnie chwile św. Metodego, wyjęte z 3 rocznika „Sbornika Velehradského“. Cena szczególniej w większej ilości egzemplarzy, naraz wziętych, jest bardzo przystępna, nakładca też liczy na to, że podczas jubileuszu mnóstwo tych obrazów rozejdzie się między pielgrzymującymi do Welehradu.

Znana autorka *365 obiadów za 5 złotych*, p. Lucyna Ćwierczakiewiczowa, wydała świeżo własnym nakładem (główny skład w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie) dzieło pod tyt.: *Podarek ślubny, kurs gospodarstwa miejskiego i wiejskiego dla kobiet* (8o II i 276 str.). Jest to rzeczywiście podarunek ślubny, przeznaczony dla młodych panien, idących za mąż, istna gramatyka gospodarstwa, opracowana sumiennie, starannie i oparta na wieloletnich własnych doświadczeniach autorki. Przez napisanie tego dzieła autorka oddała bardzo wielką przysługę tym pannom, które, wychowane w zakładach naukowych, nigdy nie miały sposobności przekonania się o rzeczywistem gospodarstwie tak miejskiem, jak wiejskiem. Dlatego też książka p. Ćwierczakiewiczowej, napisana w stylu jasnym i dla każdego zrozumiałym, powinna znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik X. Zygmunta Goliana nadesłał Wł. Miłkowski 1 złr.

Kwesta Wielkotygodniowa.

Na rzecz męzkiego Tow. św. Wincentego Paulo kwestować będą w kościele św. Piotra:

W Wielki Piątek: od godz. 8 do 9 Marya Orpiszewska, 9—10 z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, 10—11 Zofia Kossakowa, 11—12 Margrabina Gordon de Huntley, 12—1 Marya z Jędrzejowiczów Popielowa, 1—2 Olimpia Łaźnińska, 2—3 Wilma hr. Reyowa, 3—4 Marya hr. Chomętowska, 4—5 Ksawera z Pruszyńskich Chojecka, 5—6 Marya z Turnów hr. Mycielska, 6—7 Marya Breza.

W Wielką Sobotę: od godz. 8 do 9 Marya Breza, 9—10 z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, 10—11 hr. Marya z Turnów Mycielska, 11—12 hr. Sołtykowa. 12—1 Marya z Jędrzejowiczów Popielowa, 1—2 Olimpia Łaźnińska, 2—3 Marya Iwanowska, 3—4 Marya Chomętowska, 4—5 Ksawera z Pruszyńskich Chojecka, 5—6 Marya Orpiszewska, 6—7 Felicya Breza.

W kościele OO. Karmelitów:

W Wielki Piątek: od godz. 8 do 9 Anna z hr. Plater-Zyberg Orpiszewska, 9—10 Lucyna Rutkowska, 10—11 Aniela Radzimińska, 11—12 M. Johnowa, 12—1 Zofia Mostowska, 1—2 Helena Prylińska, 2—3 Michalina Fischerowa, 3—4 Czesławowa Kieszkowska, 4—5 Marya Żelechowska z panną Laurą Ebner, 5—6 Michalina Gadomska, 6—7 Brasonowa.

W Wielką Sobotę: od godz. 8 do 9 Zofia Popielówna, 9—10 Zofia Kieszkowska, 10—11 Aniela Radzimińska, 11—12 M. Johnowa, 12—1 Brasonowa, 1—2 Józefa Wentzlowa z panną Maryą Brzeską, 2—3 Michalina Fischerowa, 3—4 Głębocka, 4—5 Marya Anastazya Miłkowska, 5—6 Józefa Wentzlowa z p. Maryą Brzeską, 6—7 Marya Żelechowska z panną Laurą Ebner.

W kościele Najśw. Serca Matki Bożej przy klasztorze PP. Felicyanek na Smoleńsku kwestować będą przy grobie Zbawiciela:

W Wielki Piątek: od godz. 9 do 10 Lipkowska, 10—11 Zofia i Helena Wołodkowicz, 11—12 Hr. Wilma Reyowa, 12—1 księżna Róża Lubomirska, 1—2 Bninska i Zabałkowa, 2—3 Hr. Mostowska, 3—4 Koszarska, 4—5 Baronowa Laura Gordonowa, 5—6 Helena Błeszyńska, 6—7 p. Jędrzejewiczowa, 7—8 Hr. Geldern-Egmond.

W Wielką Sobotę: od godz. 9 do 10 Trzecieska i Dąmbska, 10—11 Marszałkowa Rutkowska, 11—12 księżna Helena Sanguszko, 12—1 A. Radzimińska, 1—2 Grodzicka i Chłopicka, 2—3 Starzeńska z córkami, 3—4 Bohorska, 4—5 Orpiszewska, 5—6 Zofia Michałowska, 6—7 Lutostańska, 7—8 Kossakowa.

W kościele księży Pijarów kwestować będą przy Grobie Zbawiciela na potrzeby tegoż kościoła Panie:

W Wielki Piątek: od godz. 8 do 9 Kamilla Kochanowska, 9—10 Natalia Głębocka, 10—11 księżna Marya Lubomirska, 11—12 księżniczka Helena Sanguszkówna, 12—1 Hr. Marya Mycielska, 1—2 Michalina Gadomska, 2—3 Zofia Kieszkowska, 3—4 z książąt Czetwertyńskich Mazarakowa, 4—5 księżna Zuzanna Czartoryska, 5—6 Helena Masłowiczowa, 6—7 Margrabina Laura Gordonowa, 7—8 Natalia Taczanowska.

W Wielką Sobotę: od godz. 8 do 9 Helena Brandowska, 9—10 Józefowa Reinerowa, 10—11 księżna Lubomirska Cecylia, 11—12 księżna Marya Lubomirska, 12—1 Emilia Bakałowiczowa, 1—2 Hr. Jadwiga Lubieniecka, 2—3 Zofia Kieszkowska, 3—4 z książąt Czetwertyńskich Mazarakowa, 4—5 Michalina Gadomska, 5—6 Margrabina Laura Gordonowa, 6—7 Jadwiga Kieszkowska, 7—8 Stefania Klugerowa.

Sprostowanie.

W wczorajszym spisie pań, mających w kościele OO. Reformatów kwestować przy grobie Chrystusa, opuszczoną została księżna Zuzanna Czartoryska, która w kościele tym kwestować będzie w sobotę od godziny 11 do 12.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 31 marca. Z d. 15 b. m. zaprowadzoną zostanie dla przewozu węgla kamiennego i koksu ze wszystkich stacyj kolei Północnej Cesarza Ferdynanda do wszystkich stacyj, tak prywatnych jak państwowych kolei galicyjskich, nowa znacznie zniżona taryfa wyjątkowa. Z dniem powyższym wchodzi w życie na kolei Karola Ludwika dodatkowy przepis do taryfy towarowej z dnia 1 stycznia 1885, który to przepis ustanawia szczególnie zniżone normy frachtowe dla większych partyj drzewa opałowego, dostawianych do Lwowa (dworzec centralny) i Podwołoczysk.

Wczoraj odbyło się we Lwowie ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku hipotecznego. Do Rady nadzorczej wybrano przy uzupełniającym wyborze hr. Władysława Badeniego i p. Emila Torosiewicza, poczem Zgromadzenie uchwaliło z czystego zysku, wynoszącego 395.741 złr. 79 ct. po odtrąceniu wypłaconej 1 stycznia 5% zaliczki na dywidendę, 8% dla Rady nadzorczej, 4% dla Dyrekcyi, 4% dla urzędników, 10% dla funduszu rezerwowego. Superdywidendę ustanowiono w kwocie 12 złr. od akcyi.

„Rodzeństwo“, najnowsza powieść J. I. Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 złr., dla prenumeratorów *Czasu* tylko 1 złr. 56 cent. Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (166-?)

Meble gustowne, trwałe, tanie w obfitym wyborze mają **J. G. & L. Frankl**, stolarze i tapicerowie w **Wiedniu II. Obere Donaustrasse 103, neben dem Schöllerhof.** Illustrow. album meblowe z cennikiem darmo.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 1 kwietnia. Cesarz przesłał ks. Bismarkowi telegram z życzeniami. Hr. Kalnoky i hr. Taaffe przesłali mu równie serdeczne życzenia.

Wiedeń 1 kwietnia. W jesieni odbyć się mają w północno-zachodnich Czechach wielkie manewra, oprócz tego odbędą się w Austryi wyższej, Styryi i Slawonii większe ćwiczenia wojskowe, na których Cesarz będzie obecnym.

Wiedeń 1 kwietnia. Podług urzędowych wiadomości, nadchodzących tu z Petersburga, stojące w Merwie wojsko pod dowództwem jenerała Rosenthala zostało wzmocnione znacznemi posiłkami z Kaukazu. Rosya zdecydowała się podobno osadzić na tronie Afganistanu chana Eyuba.

Świet ostrzega Anglię, aby nie liczyła na przyjaźń Abduramana.

Wiedeń 1 kwietnia. *(F)* Donoszą tu z Zofii, że uroczystość św. Metodego w Bułgaryi odbędzie się niezależnie od rosyjskiej i welehradzkiej. Zaproszenia do udziału w tej uroczystości wysłano także do wschodniej Rumelii i do Bułgarów w Rumunii, Besarabii, Odessie i Wiedniu.

Wiedeń 1 kwietnia. *(F)* Podług półurzędowej petersburskiej korespondencyi *Polit. Corr.* w dobrze poinformowanych sferach petersburskich uważają doniesienie, iż dyplomaci rosyjscy starają się w Konstantynopolu o zawarcie sojuszu z Turcyą, za bezzasadne; również nie przywiązują w tych sferach żadnej wagi do doniesień, iż Anglia stara się o sojusz z Turcyą.

Hr. Loris Melikow nie był nigdy przeznaczony na ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, i nie będzie nim zamianowany, ponieważ nie posiada wiele sympatyi w sferach najwięcej wpływowych.

Berlin 1 kwietnia. Rada związkowa przyjęła wczoraj przedłożenie parowcowe i ustawę o podatku od cukru, która udzieloną obecnemu eksportowi bonifikacyę przedłuża na jeden rok.

Paryż 1 kwietnia. Mówią tu z zadowoleniem o składzie gabinetu, którego prezesem byłby Freycinet, i wyrażają powszechnie zaufanie do Freycineta.

Bruksela 1 kwietnia. W Izbie przedłożonym zostanie dnia 14 b. m. projekt do ustawy, upoważniającej króla Leopolda do używania tytułu zwierzchnika wolnego państwa nad Kongo. Projekt ten potrzebuje $^{2}/_{3}$ większości.

Londyn 1 kwietnia. Nadeszło tu podobno z Petersburga zapewnienie, że wojska rosyjskie w Heracie nie posuną się dalej.

Telegramy biura koresp.

Berlin 1 kwietnia. Z okazyi dzisiejszej rocznicy urodzin ks. Bismarka, Cesarz i książęta rodziny królewskiej złożyli osobiście ks. Bismarkowi życzenia. Cesarz ma udzielić Bismarkowi złotą koronę książęcą. Pochód związków wysłużonych wojskowych i korowód z pochodniami, odbył się stosownie do programu i wypadł świetnie. Podczas korowodu z pochodniami, który trwał 5 kwadransy, nie odstąpił Cesarz ani na chwilę od okna pałacu, przed którym zgromadzona licznie publiczność witała go z entuzyazmem.

Paryż 1 kwietnia. Izba uchwaliła jednomyślnie kredyt tonkiński w wysokości 50 milionów fr., wszelako zastrzegła sobie uchwalenie dalszych kredytów aż po utworzeniu nowego gabinetu.

Wydano rozkazy polecające, bezzwłoczną ekspedycyę do Tonkinu 8000 żołnierzy piechoty, sześciu bateryj artyleryi i jednego szwadronu spahisów. Utworzenie korpusu armii, liczącego 50,000 żołnierzy, zależy od uchwalenia kredytu przez Izbę.

Compagnie Transatlantique podejmuje się w 35 dniach przewieść 10,000 żołnierzy. Przeznaczone do Tonkinu wojsko odpłynąć tam ma w dniach od 4 do 9 bm.

Senat przyjął bez dyskusyi uchwalony przez Izbę kredyt tonkiński w wysokości 50 mil. fr.

Paryż 1 kwietnia. Do *Temps* telegrafują z Hanoi: Wojsko Negriera, stojące w Langson, wskutek trudności w dostawie prowiantów zmuszone zostało do cofnięcia się do Thannoi i Dangson, gdzie pozycye są dobre, a żywność zapewniona. Usposobienie wojska bardzo dobre; posiłki jednak są koniecznie potrzebne, aby zapobiedz intrygom wojennym na dworze w Hue.

Paryż 1-go kwietnia. Freycinet miał wczoraj wieczór rozmowę z Grevym, ale nie udzielił jeszcze stanowczej odpowiedzi.

Rzym 1 kwietnia. Dziś aresztowano tu pewnego zecera oraz przywódcę mazzinistowskiej partyi republikańskiej niejakiego Albaniego. U tego ostatniego znaleziono materyał tajnej drukarni i kompromitujące pisma, które skonfiskowano. Zdaje się, iż chodzi tu o spisek celem propagowania zasad republikańskich w armii.

Londyn 1 kwietnia. Z Izby niższej. Hartington oświadczył, że obecna chwila nie jest stosowną do dyskusyi nad rokowaniami między Anglią a Rosyą. Przygotowań wojennych nie można uważać za pogróżkę względem Rosyi. Nieoględne wyrażenie może dać łatwo powód do fałszywych kombinacyj, i zakwestyonować dziś już prawdopodobne pokojowe załatwienie sprawy.

Konferencya emira Afganistanu z Dufferinem, tyczy się także kwestyi dokładnego zdefiniowania istniejącego z emirem układu.

Następnie odroczoną została Izba do dnia 9 b. m.

Londyn 1 kwietnia. Biuro Reutera zaprzecza pogłosce, jakoby Osman Digma wysłał parlamentarzy. Od rezultatu wielkiego rekonesansu, który się niebawem ma odbyć, zależy dalszy ogólny pochód wojsk.

Times upatruje w podróży królowej za granicę w obecnej chwili pewną wskazówkę, iż z Rosyą osiągnięte zostanie porozumienie.

Konstantynopol 1 kwietnia. Pogłoski rozszerzone przez tutejsze dzienniki greckie, jakoby pod klasztorem Sella zbierali się ochotnicy w celu wkroczenia do Macedonii, są zupełnie bezzasadne. Rząd postanowił zapobiedz energicznie wszelkiemu zbojnemu naruszeniu terytoryum sąsiedzkiego przez Bułgarów lub emigrantów macedońskich.

Kursa.— Wiedeń 1go kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·30.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 97 95 — Renta srebr. 82·70 — Renta złota 107 70 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 97 70. — Losy z r. 1860 139·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 860·— — Akcye kredyt. 292·—. — Londyn 124·40. —Napoleony 9·81½. — Lombardy 136·—. Losy roku 1864 171·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 265 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 231·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175 75. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 50.— Losy prem. węgiersk. 118 80. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 151·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 173·50. — 6% Listy zast. hipot. 101 20 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184·50. — Marki 60·70. — Ruble 126·50. — Dukaty 5 82— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 1 kwietnia. — Banknoty austryackie 164·75 —. Krótki Wiedeń 164·40— Krótka Warszawa —·— . — Banknoty rosyj. 208·60. — 5% Listy zast. Polskie 64·60. — 4% Listy Likwida-Polskie 57·70. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—.— Akcye austr. kredytowe 482·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	127 —
Marki niemieckie	60 40	61 —
Dukat ważny	5 77	5 85
20-to frankówka ważna	9 78	9 85
Imperyał ważny	10 10	10 18
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 —	82 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% " " "	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 25	89 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 60
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie 41 let.	91 50	92 50
4% " " " " " "	88 —	89 —
5% " " " " " " "	99 50	100 35
6% " " " Banku Hipot. "	101 —	102 25
5% " " " " " " prem.	98 —	99 25
5% " " " " " " 40 let.	96 50	97 50
5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% " " " " " " 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 18 let.	99 —	100 —
7% " dłużne " " " " 20 let.	99 50	101 —
6% " " " " włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% " " " " "	55 —	58 --
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	265 —	267 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	229 —	231 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
" " Stanisławowa	23 50	24 75
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 50	16 25
" " węgier. " "	8 50	9 25
Wiedeń 31 Marca.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 10	82 25
4⅖% " srebrna	82 40	82 60
4% " złota	108 10	108 25
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 50	128 —
4% " " 1860 " 500 złr.	138 75	139 25
4% " " 1860 " 100 "	141 75	142 25
" " 1864 " 100 "	171 25	171 75
" " 1864 " 50 "	171 —	171 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	102 50	103 25
Galicyjskie " "	101 30	102 —
Morawskie " "	105 75	— —
Niższo-austryackie " "	104 50	106 —
Wyższo-austryackie " "	104 —	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	100 60	101 30
Węgierskie " "	101 75	102 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	101 75	102 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 25	147
6% Renta węgierska złota	97 65	97 80
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	107 50	108 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 25	102 75
Boden-Credit austryacki . . 80 "	233 —	234 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	297 40	297 80
" Bank węgierski . 200 "	306 20	307 --
Depositen-Bank . . . . . 200 "	198 --	199 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	577 —	581 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	859 —	861 —
Unionbank . . . 100 "	71 50	72 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	148 --	148 50
Wied. Bankverein . . . 100 "	103 75	104 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	184 25	185 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	494 —	496 —
Elżbiety . . . 210 " "	236 50	237 —
Linz-Budweis . . . 200 " "	209 50	210 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	199 --	200 --
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2467	2473
Franciszka Józefa . . 200 " "	209 50	210 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	266 25	266 50
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	150 50	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	229 50	230 —
Nordwest austr. . . . 200 " "	172 —	172 50
" " Lit. B. 200 " "	174 25	174 75
Rudolfa . . . 200 " "	184 50	185 —
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	183 —	184 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	305 —	305 30
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	136 25	136 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	177 50	178 25
" Nord-Ost . . . 200 " "	174 25	174 75
" Westb. . . . 200 " "	177 —	177 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 60	124 20
4½% " " " papier 50 lat	99 50	99 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 50	99 --
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	100 25	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 50	100 —
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% " " " " nowe 37 lat	99 50	100 --
4% " " " " nowe 41 lat	89 —	— —
4½% " Banku krajow. . . 51 lat	91 50	92 —
6% " Bank Hipot. lwow.	101 30	101 60
5% " " " " prem.	98 50	99 —
5% " " " " . 40 lat	97 10	97 60

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 25
4% " Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 30	100 80
Alföld-Fiume . . . 200 " "	100 --	100 50
" " Em. 1874 . 200 " "	100 —	100 40
Donau-Dampfsch. 100 › 200 " 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
" za 200 Mrk. nie op.	121 —	121 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	110 50
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 —	107 —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 50	91 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	100 30	100 70
" Jarosław 300 " "	99 80	100 20
Koszycko-Oderb. . . 200 " 5%	100 50	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	— —	— —
" II " 1867 300 " 5%	— —	— —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	103 25	103 50
" " Lit. B. . 200 " "	103 --	103 40
" " Em.1874 200 m. "	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. "	118 25	118 75
Salzkam. gut. zł. 200 m. "	88 30	88 80
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. "	99 —	99 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	194 —	195 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	150 50	151 —
" " . 200 złr. 5%	126 —	126 75
Theissb.-Gesell. . . . 1000 " "	-- --	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	99 25	99 75
" " II Em. 200 " "	99 40	99 80
" Nordost . . . . 300 " "	99 25	99 75
" " złotem . . 200 " "	123 —	124 —
" Westbahn . . . . 200 " "	99 75	— —
" " Em. 1874 200 " "	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	126 75	127 10
" Węgierskie . . " 100	118 25	118 75
3% " Tureckie . . . fr. 400	21 90	22 10

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . fr. 100	178 --	178 50
Clary 20. 42	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	114 50	115 50
Insbrucku. . . . . . . " 20	19 50	20 —
Keglewicha . . . . . . " 10½	19 25	20 25
Krakowskie . . . . . . " 20	18 20	18 80
Ofner (miasta Budy) . . " 40	47 —	47 50
Palfy . . . . " 42	40 —	40 5
Rudolfa . . . . " 10	19 —	19 50
Salma . . . . " 42	54 —	54 50
Salzburgskie. . . . . . " 20	23 -	23 50
St. Genois . . . . . . " 42	48 75	49 —
Stanisławowskie . . . . " 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . " 105	131 75	132 25
4% " . . . " 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . . . . " 20	29 50	30 —
Windischgrätza. . . . . " 20	37 25	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 81	5 83
20 frankówki	9 81	9 82
Imperyały rosyjskie	10 13	10 15
Funty szterl. angielskie	12 41	12 46
Liry tureckie złote	11 13	11 15
Marki niemieckie za 100 marek	60 70	60 80
Rubel papierowy za 100	126 50	126 75
Lwów 31 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% " " " " "	91 40	92 40
5% " " " " 37-letnie	99 40	100 40
4½% " Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 25	92 24
6% " " Banku hip. gal.	101 40	102 40
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 75	102 75
4½% " pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 31 Marca.	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 70
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 90
kupon	— —	127

LANCKORONA.

Monografia historyczna. Według źródeł archiwalnych, skreślił

Ludwik Zarewicz

Członek Kom. hist. przy Akademii Um. krak.

Z czterema illustracyami i dwoma planami Zamku.

8vo str. 113 i 3 karty nieliczb.

Cena 1 Złr.

Skład główny w Księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Ora Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszło świeżo dziełko **ks. biskupa Ségur'a** p. n.

Wolnomularze.

Czym są, co robią i czego chcą.

Z 18 wydania francuskiego przełożył *Wł. M.*

Wydanie drugie ozdobione Encykliką Ojca św. Leona XIII i Listem pasterskiem Najprzew. ks. Biskupa krakowskiego o Massonach.

Cena 50 centów. (946-1-6)

W tysiączną rocznicę zgonu św. Metodego 6 kwietnia 1885 roku

HYMN

św. Cyrylemu i Metodemu

nauczycielom Słowian.

Słowa: *Zenona Sawaniewskiego.*
Muzyka: *Wojciecha Hlawacza.*

Nr. 1. Chór mięszany partytura i głosy 1 złr.
Nr. 2. Chór męski lub żeński „ „ 1 złr.
Nr. 3. Na 1 głos z towarz. fortepianu 40 ct.

Do nabycia w księgarni i składzie nut, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego *w Krakowie.* (895-1-3)

Niemka z ukończonem konserwatoryum w Wiedniu, posiadająca także język francuski, jest do umieszczenia zaraz (913-1-3)

Francuska zaraz do umieszczenia.

B. Gabryelska, Plac Szczepański L. 9.

Przez 40 lat wypróbowany

C. k. nadwornego dentysty

Poppa

c. k. austr. wył. uprz. pierwsza amerykańska i angielska patentowana

anaterynowa woda do zębów i ust

w Wiedniu, I., Bognergasse 2.

Lekarskie poświadczenia:

Prof. Oppolzer, emeryt. rektor uniw., prof. c. k. kliniki w Wiedniu, król. saski radca dworu itd. Zbadałem Pańską **anaterynową wodę do ust** i znalazłem ją godną polecenia.

Prof. Drasche używał prawdziwej anaterynowej wody do ust na swym lekarskim oddziale w c. k. ogólnym szpitalu do **doświadczeń** i oświadczył, że jest praktyczną, tudzież doskonałą.

Dr. Kainzbauer, ces. radca, emeryt. profesor. **Poppa wodę anaterynową do ust** używałem z **nadzwyczajnie dobrym skutkiem** u bardzo wielu moich pacyentów w **chorobach ust i zębów,** gdyż jestem jestem przekonanym o jej chemicznym czystym składzie.

Także w **przewlekłych nieżytach** działa zetknięcie się bolących części **ust, jamy ustnej i szyi z wodą anaterynową Poppa do ust** bardzo dobrze.

Prof. Schnitzler używa z najlepszym skutkiem **Poppa wody anaterynowej do ust** w chorobach ust, szyi i jamy ustnej, tudzież dziąseł.

Z powodu swych znakomitych własności znajdują **Poppa środki do zębów** także w **Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce** itd. zasłużone uznanie.

Składy w KRAKOWIE mają pp. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E Radler apt., Z. Skalski, F. A. Grigar, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Fenz.

Praktyczne, dobre, tanie!

Na domową potrzebę tudzież dla kupców polecam: szt. **shirtingu** na koszule 42–45 łokci za złr. 4·50, 6—6·50 lub za 1 m. 18½. 24 sz. 28 c. Szt. 32 ł. **dymki** na 2 kompl. prześcieradła za złr. 5·50, również tyle najcięż. wzorzyst. **dymki Jaquard** złr. 7·50. Szt. 32 ł. **kanafas** każdego koloru na 2 kompl. prześcieradła złr. 5·60, również tyle **nankinu łóżkowego** na wsypy 6 złr., 2 szt. **prześcieradeł** bez szwu 10—12/4 sz. 3½ ł. dług., razem złr. 2·50 do 2·80.

Materye na suknie damskie, cały metr od 20 ct., **rypse, beige, kaszmiry** podwój. szerok., czarne lub we wszystk. modnych kolorach po 45 ct., **koton, kreton** lub **materye oxford** od 20 ct. wzwyż, **drelich** na materace i story od 40 ct. wzwyż, **cerata** 120 cm. szer. metr. po 65 ct., cerata mozaikowa na stoły, materye podkładkowe po najtańszych cenach fabrycznych.

Ręczniki odpasowane (cały ręcznik, nie ½ met.) szt. po 10, 15 ct., białe lniane po 16—24 ct., obrus stołowy i kawowy 50 ct, do tego stosowne serwety po 15 ct., odpasowane ściereczki do naczyń po 15, 20 do 25 ct., chustki do nosa po 5, 10, 15 ct., teżsame płócienne ½ tuzina 80 cent., złr. 1·20, 1·80—2·50, białe obrusy stołowe płócienne z frendzl. na 6 osób po 1 złr.

Płótna i dowlasy dobrego gatunku, w wielk. resztkach szt. 25—28 m. ⁶/₄ i ⁷/₄ szer. Nr. 1 po złr. 4·50, Nr. 2 po złr. 5·50, Nr. 3 po złr. 6·50, **resztki weby płóc.** paczka złr. 7, 8, 9, bela 30—34 m., **resztki kotonu** po złr. 6·50 7·—, bela 30–34 m., **resztki materyi wełnianej** złr. 9·50—11, bela **resztek materyi na surduty i spodnie męskie** 30—34 m. za złr. 8 - 9·50.

Kołdry stębnowane, z kretonu, rouge, kaszmiru lub wełn. atłasu złr. 2·50, 2·80, 3·50, 5·—, złr. 6·50, flanelowe złr. 2·50, 3·50, 5·—, 7·—, 8·—, pikowe, rypsowe i gobelinowe po złr. 2—, 2·50, 3, 5—6·50, **kapy** po złr. 1·30, 1·80, 2·20, **sienniki** kompl. po złr. 1·30, 1·50, 1·80, 2·20, **płótno na sienniki** od 26 cent. za metr wzwyż 8/4 szer. (907-1-3)

Firanki tiulowe i dżutowe na 1 okno złr. 2·20, 3·40, 4·50 lub za metr po c. 26, 34, 50, 60–70 ct., **chodniki** po 25, 40, 50—70 c., następnie **gorsety** od 75 cnt wzwyż, **bieliznę męską, damską i dziecinną** własn. wyrobu w bardzo wielk. wyborze, **dobrze zrobioną taniej niż wszędzie** poleca

E. Spiegel w Pradze „zum Charaus“, Wenzelsplatz Nr. 23.

Wioska w powiecie Wielickim, 19 klmtr. od Krakowa, 8 klmtr. od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym, w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru zaokrąglonego 170 mrg., gospodarstwo płodozmienne grunta na południe położone, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela *Agencya dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.* (898-1-)

Pięć jałówek cielnych holenderskich — jest do sprzedania w zarodowej stajni w **Czudcu.** (911-1-3)

MŁODA WYKSZTAŁCONA

PANNA

obeznana z krawiecczyzną i białem szyciem, tudzież innemi robotami ręcznemi, poszukuje od 1 maja posady do dzieci lub do pomocy gospodyni domu. (912)

Łaskawe oferty przyjmuje pod lit. **N. N. 250** poste restante **Ratibor.**

ESENCYA OCTOWA

do robienia czystego octu tak do potraw, korniszonów jakoteż i stołowego octu.

Flaszka zawierająca esencyę na 4 litry octu stołowego dobrego, mocnego kosztuje 25 centów. (897-1-3)

Sposób użycia: Wlewa się całą ilość esencyi do 4 litrów zwykłej studziennej wody, zamiesza i ocet jest do użycia gotowy.

Do nabycia w aptece „pod białym orłem“ **A. Siedleckiego** w Krakowie.

Krowianki

świeżej, prawdziwej, pewnej, ze zakładu uprzywilejowanego, zawsze dostać można w **aptece pod białym orłem** (896-1-5)

A. Siedleckiego w Krakowie.

Wody mineralne i naturalne

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (702-1-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Słynnie uznany

wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza Dra. Schipka, który każdą **głuchotę,** niepochodzącą z urodzenia wylecza, **szum w uszach, kłócie w uszach, cieczenie z uszów** i t. d. prawie zawsze natychmiast usuwa, jest **prawdziwy** z opisem użycia za nadesłaniem 1 złr. 50 ct. do nabycia w **głównym składzie J. Löbla w Wiedniu IX. Seegasse 8.** (709-5-12)



WEYLA stołek kąpielowy

do opalania. Cena **20** zł.

Z 5 konewek wody można mieć kąpiel ciepłą 30°.

Obszerne illustrowane cenniki darmo. Wanny kąpielowe, klozety itp. **L. Weyl w Wiedniu,** Wallfischgasse Nr. 8. (668-23-30)

Używaj Pan tylko (692-8-8)
nagrodzonego

Proszku do zębów Victoria

po 35 cnt., 70 cnt. i 1 złr.

Eliksiru Victoria

po 1 złr.

A. Linnera, V., w Wiedniu,

jeżeli Panu zależy na utrzymaniu Pańskich zębów.

Wyroby te są **najdelikatniejsze** i **najlepsze,** mają **bardzo przyjemny smak** i są zupełnie zastosowane do obecnej sztuki dentystycznej.

Skład w Wiedniu:

„Engel-Apotheke“ am Hof.

Osłabienia,

polucye, impotencyę, następstwa samogwałtu, leczą u młodych i starszych mężczyzn trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cnt. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez następ. bólów. Cena złr. 1·60, pocztą o 25 c. więcej.

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Max Schneid. Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. Stockmara. (311-4-8)

Nakładem księgarni R. Prombergera w Ołomuńcu

wyszły świeżo **piękne obrazy** światłodrukiem wykonane, zastępujące całkiem fotografie, a przedstawiające

Śmierć Ś. Metodego.

Myśl do tego obrazu podał podług legendy Pannońskiej X. Józef Kachnik, wikaryusz przy kościele katedral. w Ołomuńcu. Szkic zaś był uchwalony przez X. Ign. Wurma, wikaryusza przy kościele kat. w Ołomuńcu i posła do Rady Państwa, który w tym dziale jako znawca jest powszechnie znanym. Obraz wykonano według rysunku tutejszego malarza Rabenalta.

Cena większego obrazu wynosi 50 c. (wysokość 48 cm. albo 18" 2"' szerokość 32 cm. albo 12" 2"'), **10 obrazów za 4 zł., 50 obrazów 15 zł.**

Piekne składane szare ramki robotą snycerską wyrzynane, po 50 c. (W tyle na tych ramkach są znaki, jak się laseczki lub drążki stawiać mają).

Piękne symbolicznie wyrzynane szare ramki po 1 złr. 50 c. (także składane).

Wspaniale oprawione, gustowne, czarne lśniące ramki z pozłacaną oprawą po 1 złr. 50 c.

Wspaniale oprawione, gustowne, czarne lśniące ramki z pięknemi pozłacanemi arabeskami po 5 zł.

Wspaniale oprawione, gustowne, czarne lśniące ramki z bardzo pięknemi pozłacanemi arabeskami po 6 zł.

Oszklenie kosztuje u mnie 25 centów.

Małe obrazki po 8 c., 100 małych obrazków 4 zł.

Do wielkiego obrazu kazałem wykonać bardzo praktyczne składane ramka, tak, że ramka i obraz **w jednej paczce z okładki tekturowej mogę wysłać,** co tylko 10 c. kosztuje, wysyłka innym sposobem może kosztować 40 c.

Zamówienia proszę jaknajprędzej przysłać — ponieważ czas jubileuszu już bardzo bliski.

Wysyłka opłatna tylko za gotówkę względnie za otrzymaniem gotówki, tylko przy równoczesnem zamówieniu ramek na koszt zamawiającego. (900-1-2)

CUKIERNIA WARSZAWSKA

Adama Roszkowskiego w Krakowie

w Rynku głównym, róg ulicy Szewskiej.

Doznawszy łaskawych względów Szanow. Publiczności poprzednich lat, polecam również na nadchodzące święta Wielkanocne moje wyroby, mianowicie: **Baumkucheny** całe i na funty, **torty** w kilkunastu gatunkach, **mazurki, baby** podolskie i zwyczajne, **serniki, przekładańce** i **makowniki.**

Moją cukiernię zaopatrzyłem również dla dogodności Szanownych Pań Gospodyń w rozmaite **cukry** do ubierania ciast, jakoteż do przybrania stołów z święconem, w wielkim wyborze **baranki** białe i czarne, **jajka,** oraz wielki wybór **konfitur, masy** migdałowej i orzechowej.

Wszelkie zamówienia przyjmuję tak w miejscu jak i na prowincyą, ręcząc za punktualne wykonanie.

(828-5-5) *Adam Roszkowski.*

Ogród.

W półwsiu Zwierzynieckiem jest ogród dwu morgowy, owocowy, przeważająco warzywny, najlepszej gleby, z mieszkaniem lub bez, do wydzierżawienia pod Nr. 49. Bliższa wiadomość na miejscu. (905-3-3)

Une Demoiselle

Française qui à déjà été placée, désire se placer à Cracovie.

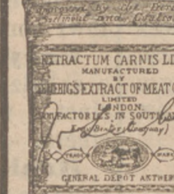
Reponse à l'hôtel de l'Europe 12. Jollert. (839-3-3)

---

9 Medal złoty i dyplom honorowy. — 9 Medal złoty i dyplom honorowy.

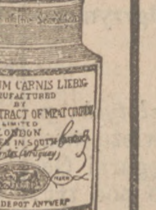
LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY

z Fray-Bentos, Ameryka południowa.



Ekstrakt mięsny Liebiga daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przy należytém użyciu takowego jest wielkiem zaoszczedzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego, równającego się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.

Ekstrakt Liebiga.



TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY

jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy Justus v. Liebig farbą niebieską, jak niżéj:

J v Liebig

9 Medal złoty i dyplom honorowy. — 9 Medal złoty i dyplom honorowy.

Dostać można w **Krakowie** w handlach pp. JULIUSZA GROSSEGO, J. WENTZLA, H. FRITSCHA, ST. FEINTUCHA i w aptece A. SIEDLECKIEGO — w **Tarnowie** u W. MÜLDNERA i SPÓŁKI. [572-2-8]

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.

Jan Ihnatowicz

FILIJA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. — **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina,** materye czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct — **Qwilaju,** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe,** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct. (284-6-)

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony, flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cent

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy, flaszeczka 30 cent.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

Na sezon letni.

DO MAGAZYNU MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

nadeszły **kapelusze** słomkowe w wielkim wyborze, kwiaty paryskie i pióra, po cenach umiarkowanych. (837-2-10)

Pracownia sukien damskich wykonywuje obstalunki w jak najkrótszym czasie, z wszelką elegancyą i gustem.

Modele paryskie.

W handlu J. Michnika

w BOCHNI

jest na składzie **trawa miodowa,** korzec po złr. 4·50 (przy 10 korcach 11 bezpłatnie), jakoteż **nasienie buraków** pastewnych olbrzymich, cena za 100 klg. 25 złr. (902-3-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne **szlaki, listwy** złocone i drewniane, **sufity** *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (115-131-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Schulz & Stachowicz

w Krakowie, ulica św. Anny 5,

polecają swój

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH,

zaopatrzony w świeżo nadeszłe towary **francuskie, angielskie** i krajowe w bardzo wielkim i gustownym wyborze. (798-12-36)

Ceny nader przystępne.

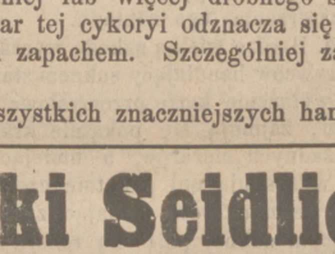
TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon“** i **Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** (628-12-38)

F. Szukiewicza ***w Krakowie, Rynek A — B.***

Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

WORKI PRZECIW MOLOM (na rosyjski sposób) przeciw psuciu moli fater i sukien.



Od dawna uznany wynalazek. — W worku zmieści się jedno lub kilka futer. Nie ma koszów przechowania. Zawsze na podorędziu. **Bezpieczeństwo przed zaraźliwemi chorobami przez usunięcie, zbliżenie innych futer.** (708-6-14)

Od 3 złr. wzwyż. — Cenniki opłatnie.

PAGET & Co. w Wiedniu, I., Riemergasse 13.

Fabryka parowa cykoryi i surogatów kawy.

Antoni Rozmanit w Krakowie

poleca **cykoryę pragską gorzką** wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **kawę śrutową francuską** czyli cykoryę śrutową preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli — tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia kawy czarnej. (673-22-25)

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznicznego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., — w BIAŁY E. Keler apt, — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohmapt., — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski aptek., — PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka. — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Ambrowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt. — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński. — w WADOWICACH A Herzfarth, — w WOJNICZU C. Nodzyńtki aptek., — w ZBARAŻU Izydor Süssermann. (111-40-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza		Przyjazd do Podgórza	
8·30	rano do Skawiny-Oświęcima,	10·8	przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·25	przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,	11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
3·31	popołudniu do Skawiny Oświęcima,	4·09	popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
7·13	popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.	6·42	wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima		Przyjazd do Oświęcima	
8·18	rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,	11·54	przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
3.08	popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Nowego Sącza, Zagórza.	6·47	wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Odjazd z Tarnowa		Przyjazd do Tarnowa	
3·20	rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,	11·15	przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
5·17	rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,	9·03	wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
2·26	popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.	12·43	w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (508-43-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*